

Głos z Gminy Nowy Korczyn



W NUMERZE:

- ◆ WSTĘP
- ◆ POD EGIDĄ STRAŻY
- ◆ ROZMOWA Z DYR. ZGK - H. PODSIADŁO
- ◆ N. KORCZYN ROZWIJA SIĘ CORAZ PRĘŻNIEJ
- ◆ WIERSZ BERNATA O ŚW. FLORIANIE
- ◆ PODWÓJNA UROCZYSTOŚĆ
- ◆ PATRIOTYZM NIE DLA WSZYSTKICH
- ◆ URODZIŁEM SIĘ NAD NIDĄ
- ◆ CZAS WYBORÓW I NIE TYLKO
- ◆ REFLEKSJA
- ◆ UNIJNA ROCZNICA
- ◆ MOJE PONIDZIE
- ◆ WYCIECZKA DO WIELICZKI
- ◆ DAJCIE MI PIÓRO...
- ◆ NIEZAPOMINAJKA
- ◆ PIKNIK W NOWYM KORCZYNIE
- ◆ BERNAT - WIERSZ DLA DZIECI
- ◆ ZŁOŻYLIŚMY WNIOSEK
- ◆ ARTYKUŁ WÓJTA - SZANOWNI MIESZKAŃCY
- ◆ JUBILACI
- ◆ SOBÓTKI
- ◆ DO GIMNAZJUM CZAS
- ◆ Z PODSTAWÓWKI DO GIMNAZJUM
- ◆ SZLAK JAGIELLOŃSKI
- ◆ PAMIĘTNIK BEZROBOTNYCH
- ◆ ZAWODY STRAŻACKIE
- ◆ SEZON ZAKOŃCZONY
- ◆ PERSONALNA ZMIANA

Urszula Lasak



Szanowni Mieszkańcy Gminy Nowy Korczyn

W okresie tej kadencji zwracałem się do Was wiele razy. Mówiłem o trudnościach w pokonywaniu wielu problemów, mówiłem także o sprawach radosnych, kiedy to kolejne wnioski o środki unijne zostały pozytywnie ocenione i podpisane preumowy - a to oznacza, że będzie wiele inwestycji.

Z tych radosnych spraw to też i te, gdzie przybyły i przybędą kolejne nawierzchnie dróg, bowiem opracowane zostały kolejne projekty na ich przebudowę, w ramach tzw. „schetynówek”.

Także Mieszkańcy Nowego Korczyna z niedowierzaniem obserwują maszyny drogowe, które się już pojawiły i przebudowują zapowiadaną ulicę Buską.

To wszystko cieszy, co robimy, bo zmienia na korzyść wizerunek Gminy Nowy Korczyn.

Tym razem zwracam się z wielkim smutkiem. Chcę powiedzieć o Ochotniczych Strażach Pożarnych w Błotnowoli jak też w Nowym Korczynie, pod prezesurą mojego poprzednika.

Wielokrotnie mówiłem o braku jakiegokolwiek współpracy z w/w prezesem i wszystko to, co robi jest nacechowane wrogością, brakiem poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo mieszkańców i brakiem należytego nadzoru nad podległymi mu jednostkami.

Ten mój smutek wynika także z faktu, że zastałem strażę, ogólnie rzecz biorąc, bez odpowiedniego wyposażenia, tj. bez mundurów i obuwia, poza nielicznymi wyjątkami. Z budżetu tak zadłużonego nigdy jednak nie odmawiałem wsparcia finansowego naszym jednostkom, z których najwięcej uzyskały OSP w Błotnowoli w Starym Korczynie i Nowym Korczynie. Także i wówczas nie odmawiałem tych skromnych środków, kiedy dwaj radni tj. Krzysztof K. i Paweł Z. mocno zabiegali o podjęcie uchwały przez Radę Gminy, aby strażakom za udział w gaszeniu pożarów płacono.

Jednakże wówczas, kiedy Rada Gminy podejmowała tę uchwałę, prosiłem i przestrzegałem, żeby te pieniądze nie były instrumentem do wzniecania pożarów, jak się to działo w sąsiedniej Gminie, lecz żeby to była rekompensata za poniesiony trud w gaszeniu pożarów i za szybkie niesienie pomocy potrzebującym.



fot. Urszula Lasak; na zdjęciu od lewej: Paweł Witkoś, Michał Mącznik, Kamil Masłowski, Patryk Piasecki

Niestety zaczęto podpalać, aby zarobić na gaszaniu. W tym miejscu nasuwa się pytanie: gdzie był nadzór ze strony Prezesa Ochotniczych Straży Pożarnych? Nie zauważył takiego problemu? Kto jak nie prezes winien pierwszy zauważyć, że coś niewłaściwego dzieje się w Straży? Ciągły wzrost ilości pożarów nie skłonił go do przeprowadzenia stosownej analizy i wyciągnięcia odpowiednich wniosków?

Gdyby prezes zadał sobie trochę trudu, być może proceder ten znacznie wcześniej zostałby zażegnany, a młodzi ludzie sprowadzeni na właściwą drogę. Dlaczego dopuścił do tak kompromitującej sytuacji? Czy prezes sprawdził się w pełnionej funkcji? Pozostawiam to do oceny Mieszkańcom Gminy.

Z mediów wiemy, że szybsze przybycie straży do pożaru, czasem o 5 lub 10 minut pozwala uratować ludzkie życie, jak to miało miejsce w Kamieniu Pomorskim. Tam o tyle właśnie minut za późno przybyła straż. W tym miejscu chcę się odwołać do słów pana Tadeusza Dybały, będącego od 60 lat strażakiem-ochotnikiem w Błotnowoli, gdzie na łamach gazety Fakt Nr 15 z maja b.r., w której to pogroził laską i powiedział, że to straszna hańba dla całej wsi. W tym młodym człowieku położyli mieszkańcy Błotnowoli nadzieję, bo nie tylko został prezesem OSP, ale także i radnym gminy. Tak, zawiódł jako strażak i jako radny, bo za te parę złotych sprzedał Wasze bezpieczeństwo, a z czasem, gdyby ten proceder nie został przerwany, to może i życie. W tym miejscu składam podziękowanie na ręce Komendanta Powiatowej Komendy w Busku-Zdroju Pana Romana Sobczaka i Komendanta miejscowej Policji Pana Józefa Stojka.

Do Pana radnego Pawła Z. mam tylko pytanie, dlaczego tak mocno lobbuje takie niejasne sprawy, a dotyczyło to m. in. przewoźnika dzieci, który dopisywał średnio po 120 km dziennie, a tym razem odpłatności dla Strażaków.

Szanowni Mieszkańcy, w przyszłości radzę, aby jednak powierzając jakikolwiek mandat mocno się zastanowić, czy młody człowiek, aspirujący do tej funkcji, udowodnił swą pracą, charakterem i doświadczeniem oraz wiedzą, że podoła temu powierzonymu zadaniu.

Panie Tadeuszu, proszę pogrozić też tą laską Prezesowi Gminnej OSP w Nowym Korczynie, za to, że w mundurze Polskiego Strażaka odmówił w dniu 3 maja b.r. pójścia pod pomnik ze Strażakami w Nowym Korczynie i uczczenia święta państwowego. Jaki daje

tym młodym ludziom przykład. Z gazety „Ponidzie” wynika, że w Busku i innych gminach pod pomnikami w tym dniu spotykali się ludzie różnych opcji politycznych i także straży.

Dodam jeszcze jedno negatywne działanie prezesa na odcinku zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom. Kiedy obecny Komendant w Nowym Korczynie, a jednocześnie kierowca, z racji osiągnięcia wieku 60 lat został odwołany z funkcji kierowcy, wówczas zaproponowano na to stanowisko zięcia Pana Komendanta, który już jest kierowcą w Powiatowej Straży w Busku-Zdroju, a więc nie zawsze byłby dyspozycyjny, dlatego dla zapewnienia pełnej gotowości tej jednostki zawarłem jednak umowę z kierowcą, strażakiem, który jest dyspozycyjny i mieszka w N. Korczynie,

Wnioskowałem o powołanie jeszcze rezerwowego kierowcy z Nowego Korczyna, który także jest dyspozycyjny i posiada wymagane uprawnienia. Pan prezes propozycji nie przyjął, bo ten kandydat nie jest w Straży, a kto powinien powołać go do straży, jeśli nie Pan prezes?

A może tu w Nowym Korczynie kierowcy strażacy rodzą się już z tą nominacją? ...O czym ja nie wiem. Dla informacji podam, że Gmina nasza graniczy z rzekami, są powodzie oraz występują pożary i zbliżają się żniwa, więc jedno i drugie zagrożenie jest możliwe. Powstać może sytuacja, że pierwszy kierowca zachoruje, drugi pracuje w tym czasie w Busku-Zdroju i tylko dlatego, że nie przyjęto mojej propozycji jednostka do akcji nie wyjedzie.

W ubiegłym roku wyremontowałem pojazd bojowy, a tylko z braku kierowcy nie będzie on mógł brać udziału w akcji ratunkowej. Tak wygląda współpraca prezesa ze mną i tak wygląda dbałość prezesa o bezpieczeństwo mieszkańców. Czy nie jest to sabotaż?

Kończąc, zwracam się do Was drухowie Strażacy z uwagami przykrymi, ale nikogo nie chcąc urazić. Wyciągnijcie właściwe wnioski z tych złych doświadczeń. Wy jesteście naszymi braćmi i synami. W was pokładamy, jako mieszkańcy, nadzieję, że zapewnicie nam bezpieczeństwo, a ja jako wójt też mam nadzieję, że każdy wydany grosz będzie przeznaczony na zwiększenie bezpieczeństwa naszych Mieszkańców.

Panu, Panie Tadeuszu, życzę też dużo zdrowia i siły, aby mógł Pan tą laską pogrozić, jeśli coś miało by się źle dziać i dalej świadczyć, że straż to przyjaciel i obrońca przed nieszczęściami, a nie siewca nieszczęść i ewentualnych tragedii.

Urszula Lasak

U.L.: Jak Pan ocenia minione pięć miesięcy?

H.P.: Z perspektywy minionych miesięcy bieżącego roku uznać należy za udane, a dokładnie ocenę z naszej działalności może wystawić obsługiwana ludność naszej Gminy.

U.L.: Co może Pan powiedzieć na temat zaopatrzenia ludności w wodę?

H.P.: W tym zakresie mogę powiedzieć to, że od 26.01.2009 r. ludność 24 sołectw zaopatrywana jest z naszego własnego ujęcia wody które po wielu perturbacjach

udało się uruchomić spełniając wymogi ministra Zdrowia w zakresie jakości. W początkowym okresie zdarzały się przypadki monitów odbiorców wody ale związane to było głównie w takich przypadkach, gdzie na dużej odległości nawet kilkuset metrów istnieje rurociąg, a pobór wody jest na potrzeby kilku osób. W takich przypadkach dokonujemy przepłukania odcinka sieci. Dodatkowo pobrano próbki złóż filtracyjnych, które przebadano i uzupełniono złoża. Były to dodatkowe koszty, ale w pełni uzasadnione.

U.L.: Czy obecnie są jakieś skargi na jakość wody?

H.P.: Od kilku miesięcy nie było skarg, a wręcz przeciwnie. Czy to na spotkaniach, czy w rozmowach spotykam się ze stwierdzeniem, że smakowo jakość wody uległa poprawie.

U.L.: A jak wygląda sprawa cen za wodę?

H.P.: Są przypadki, że mieszkańcy kierują zapytania czy zostanie obniżona cena wody. Ale muszą zdać sobie sprawę, że od miesiąca lutego drastycznie wzrosły ceny energii elektrycznej poza tym ceny dotychczas stosowane na terenie Gminy Nowy Korczyn nie odbiegają od cen w innych Gminach i tak np. w Gminie Wiślica cena dla służby zdrowia, oświaty i kultury wynosi 3,04 zł a dla pozostałych odbiorców 3,74 zł. Proszę zauważyć że tam jest woda źródłana i w związku z tym koszty uzdatniania są mniejsze niż w Nowym Korczynie. W naszym przypadku obecnie analizujemy koszty i liczymy się z dalszymi wydatkami mającymi na celu dalszą poprawę jakości, oszczędności energii której prognozowo cena ma być wyższa jeszcze w bieżącym roku.

U.L.: Czy to prawda, że ceny za odpady komunalne w naszej Gminie są najniższe w województwie.

H.P.: Tak można powiedzieć i łatwo to sprawdzić chociażby w ościennych Gminach. Kilkakrotnie wzrost cen spowodowany jest faktem wzrostu tzw. opłaty marszałkowskiej. Chcę tu przypomnieć wielu mieszkańcom, że obsługujemy

całą Gminę i dzięki dobrej organizacji a także dużego zaangażowania pracowników nie było opóźnień w zakresie odbioru odpadów komunalnych. W ciągu ostatnich 12 m-cy. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców wprowadzono zbiórkę selektywną, która nie cieszy się jednak wielkim zainteresowaniem. Prowadzone kontrole, jak również wzrost świadomości oraz niskie ceny powodują, że w chwili obecnej ponad 1200 gospodarstw na bieżąco oddaje odpady komunalne.

U.L.: Z jakimi problemami musicie się zmierzyć?

H.P.: Dla nas największym problemem są ceny energii elektrycznej i ich wzrost szczególnie w tym półroczu. Należy rozważyć wykorzystanie energii odnawialnej. Ceny opłat za kanalizację są zbyt duże w porównaniu do innych Gmin, a spowodowane to jest systemem zbyt energochłonnym jak nasze realia mieszkańców Gminy. Wadliwość systemu jego awaryjność, wysokie ceny części ulegających zużyciu z jednej strony.

U.L.: Po drugiej stronie bilansu ponad 20% gospodarstw podłączonych do kanalizacji nie produkuje 1 m ścieków w okresie 2 m-cy może to ma związek ze zbyt wysokimi opłatami.

H.P.: Myślę, że tak i nie gdyż mieszkańcy nie korzystający ze zbiorowego systemu kanalizacji ponoszą opłaty za wywóz nieczystości prawie dwukrotnie większe.

U.L.: I ostatnie pytanie. Jak przedstawia się sytuacja kadrowa w Zakładzie?

H.P.: W chwili obecnej zatrudniamy 13 osób. Są to ludzie z dużym doświadczeniem zawodowym, znający swoje rzemiosło, i nie zawsze adekwatnie wynagradzani za swoją pracę. Zakład umożliwia odbycie praktyk zawodowych lub stażu pracy dla ludzi młodych.

U.L.: Największe problemy?

H.P.: To problemy złośliwości ludzkiej, której na szczęście jest coraz mniej.



Marzena Szlosek-Żelazny

W dniu 6 maja 2009r. gmina Nowy Korczyn zawarła z Zarządem Województwa Świętokrzyskiego PRE - UMOWĘ w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007- 2013 dla projektu pn. „Przebudowa drogi gminnej Winiary- Czarkowy – I Etap, na terenie Gminy Nowy Korczyn”, złożonego do osi priorytetowej 3- Podniesienie jakości systemu komunikacyjnego regionu, do Działania 3.2. Rozwój systemów lokalnej infrastruktury komunikacyjnej. W ramach umowy Gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 1 461 575,71 zł, stanowiące 60% kwoty całkowitych kosztów kwalifikowanych, zaś wkład własny Gminy stanowi kwota 974 383, 81zł.

Przedmiotem projektu jest przebudowa istnieją-

cej drogi na dł.1,25 km od miejscowości Winiary do wsi Żukowice, gdzie za początek odcinka przebudowy drogi przyjęto krawędź jezdni drogi krajowej Nr 79 Warszawa – Sandomierz – Kraków – Bytom oraz budowa brakującego odcinka drogi do miejscowości Czarkowy o dł. 2,15km. Łączna długość zmodernizowanej drogi to 3,4km. Zmodernizowana droga stanie się osią komunikacyjną łączącą drogę krajową Nr 79 Kraków – Sandomierz (na wysokości miejscowości Winiary) z drogą powiatową Opatowiec - Wiślica - Busko-Zdrój w miejscowości Kocina. Cały odcinek modernizowanej drogi zostanie poszerzony do 5m na całej długości (obecnie szerokość jezdni jest nierówna i wynosi 4-4,5 m).

Głównym celem projektu jest zwiększenie bezpieczeństwa drogowego, poprawa jakości systemu komu-

nikacyjnego oraz zwiększenie atrakcyjności turystycznej i gospodarczej Gminy Nowy Korczyn. Potrzeba realizacji przedsięwzięcia jest bardzo duża, ponieważ jest szansą dla szybszego rozwoju gospodarczego Gminy oraz przyczyni się w ogromnym stopniu do poprawy walorów estetycznych oraz bezpieczeństwa użytkowników ruchu. Dzięki projektowi zostaną osiągnięte korzyści o ogromnym dla mieszkańców znaczeniu - poprawią się warunki komunikacyjne, wzrośnie bezpieczeństwo ruchu - przede wszystkim dzieci, uczęszczających z Domu Dziecka w Winiarach oraz pozostałych sołectw do szkoły, obniżą się koszty transportu, nośność drogi zostanie dostosowana

Zygmunt Bernat

***Na tym leż padole, na polskiej krainie
Żyją i pracują druchy w Nowym Korczynie.
I proszą zginając kolana,
Do Ciebie patronie, nasz święty Florianie.
Użycz im swej łaski i uprosz u Boga,
By nie była powódź, ni ognia pożoga.
Ja Wam z mej sympatii i w wielkiej pokorze
Wszystkim Strażakom gminy Nowy Korczyn
Życzę... Szczyć Wam Boże!***

Urszula Lasak

Najpierw orkiestra dęta pod batutą P. Klisia z N. Korczyna zagrała hymn państwowy, następnie padły słowa miejscowego proboszcza Grzegorza Kowalika: „Aby każdy mógł odnaleźć się w tej Ojczyźnie i mógł realizować swoje plany i cele”. Tak rozpoczęły się obchody święta Konstytucji w kościele św. Trójcy w N. Korczynie.

Była to msza nie tylko za Ojczyznę, ale i za strażaków, bowiem przypada ono 4 maja każdego roku. Miejscowe straże pod wodzą komendanta straży p. A. Wajsa oraz prezesa p. J. Gajdy stawili się również w tym podniosłym dniu. Obecny na tej uroczystości kapłan Jarosław wygłosił do wiernych piękne kazanie, a raczej była to odezwa skierowana do serc i sumień ludzkich, gdzie podkreśla wagę i znaczenie słowa „Ojczyzna” oraz przynależność do niej. „Kiedy nas Matka Boska nie uchroni, co stanie się z tym narodem, co będzie z Polakami?” - mówił.

Jacek Kaczmarski oddaje w swym utworze klimat rzeczywistości, w której przyszło nam żyć. Jeszcze niedawno wierzyliśmy w ideały, w autorytety. Dziś trudno o patriotyzm, kiedy wokoło same popioły, a jeszcze nie tak dawno myśleliśmy, że są one za nami, bo nareszcie mamy wolność, z którą tak naprawdę nie

do obecnego i planowanego w przyszłości poziomu obciążenia, poprawi się oznakowanie drogi, a także zmniejszy się hałas i emisja spalin przejeżdżających samochodów, dzięki czemu ruch pojazdów samochodowych na tym terenie nie będzie tak uciążliwy jak do tej pory. Poprawa skomunikowania terenu przyczyni się z kolei do większego zainteresowania naszym terenem potencjalnych inwestorów oraz turystów, co dla naszego regionu jest bardzo ważne. Wszystkie te korzyści wpłyną w dużej mierze na polepszenie warunków życia nie tylko na obszarze, na którym będzie realizowany projekt ale także na terenie całej Gminy.



wiemy co zrobić, umiemy tylko manifestować, jesteśmy z tego znani w świecie, ale ten sam naród śmieje się z nas. Ciągłe jesteśmy tą samą bezideową masą, jak powiedział niegdyś mistrz Cyprian Kamil Norwid – kontynuował kapłan. To pod przewodnictwem S. Wyszyńskiego składaliśmy śluby Pani Jasnogórskiej, naszej Matce – przypomnieli.

Zastanawiające jest to, dlaczego w naszych cza-



Małgorzata Matusik - Przewodnicząca Rady Gminy w Nowym Korczynie

Pozwolę sobie skreślić kilka słów na temat świętowania 3 Maja w naszej miejscowości.

Wyrośłam w patriotycznej, przyzwoitej rodzinie. Mój ojciec po zdemobilizowaniu się naszej polskiej armii, przedostał się na Węgry, stamtąd poprzez Jugosławię dotarł do Francji gdzie zbierano zewsząd wszystkich polskich uchodźców po czym przewieziono ich do Iraku by przystosować ich do walk w południowej Afryce oraz do obrony pól naftowych na Bliskim Wschodzie. Jego szlak bojowy u boku generała Andersa wiódł od Tobruku po Monte Casino. Walczył do utraty tchu narażając swoje życie za Ojczyznę. Tak więc wyrosłam w domu gdzie patriotyzm i szacunek do ojczyzny był na porządku dziennym. Także z ogromnym entuzjazmem przyjął propozycję naszych Kombatantów by co roku godnie obchodzić Święto Konstytucji 3 Maja. Po wspaniałej uroczystości w Kościele Parafialnym w Nowym Korczynie i mszy za Ojczyznę oraz Strażaków co miało związek ze Świętem Św. Floriana Radni Naszej Gminy wraz z mieszkańcami, Kombatantami mieli uczcić minutą ciszy wszystkich patriotów którzy zginęli za Ojczyznę - pod pomnikiem w miejscowym Parku.

Zachęcał do tego po zakończeniu mszy św. ks.

sach błędną wszystkie ideały i autorytety. Choćbyśmy mieli najszlachetniejsze ideały, bez ewangelii i Boga daleko nie zajdziemy. Bo taki powinien być katolik. Bo katolik to człowiek, który nie traci nadziei, bo ma pasterza i ewangelię. Ale do tego potrzebne jest jeszcze nasze zaangażowanie, nasz wysiłek. Musimy coś dać od siebie, a nie tylko brać. Chylę więc czoła przed tymi, którzy poświęcili swoje życie służbie Ojczyźnie - ciągnął swój wywód ksiądz Jarosław - po czym zwrócił się do strażaków, podkreślając ich ważną rolę a zarazem służbę. To już dziesiątki lat ten przenikliwy głos syren przerywa pracę, sen, odpoczynek strażaków. Motto strażackie ochotnika brzmi: iść tam, gdzie sprzęt zawodzi, gdzie są fizyczne niedoskonałości i niemożność dotarcia, aby ratować człowieka – mówił duszpasterz. Złożmy więc prośbę na ręce Jasnogórskiej Pani i błagajmy o to, aby Polska była Polską, a każdy Polak prawdziwym Polakiem.

Po tych wspaniałych słowach rozległa się pieśń „Z dawna Polski tyś Królową Maryjo”, której wtórowała orkiestra. W dalszej części mszy św. ks. Grzegorz Kowalik podziękował wszystkim, którzy uświęcili tę uroczystość, a także wyraził swoje pragnienie aby ten dzień pozostał w sercach wszystkich Polaków.

Po odśpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi”, delegacje władzy gminy, komendanci oraz nieznaczną grupką wiernych udała się pod pomnik, gdzie złożono okazały wieniec oraz oddano hołd poległym.

proboszcz Grzegorz Kowalik. Ku naszemu zdumieniu Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Korczynie Janusz G. wyprowadził ogromną rzeszę strażaków wraz z orkiestrą złożoną w dużej części z młodzieży, zamiast pod pomnik pod strażnicę, demonstrując w ten sposób swoją nonszalancję wobec obecnych na uroczystości władz samorządowych i mieszkańców. Faktem tym oburzeni są zarówno nasi mieszkańcy będący sponsorami instrumentów muzycznych na przestrzeni lat dla orkiestry jak i niektórzy strażacy którzy idąc w kolumnie nie mieli innego wyboru jak tylko iść za przewodzącą kolumną. Prowadzący występował w mundurze polskiego strażaka z orłem na czapce. Poprzez głupotę i brak szacunku dla uczczenia zasług naszych przodków – zlekceważono część uroczystości Święta Państwowego.

Piszę to po to gdyż zgłaszały się do mnie osoby będące świadkami tej buty i arogancji, które jednocześnie wyrażały swój ogromny żal i ubolewanie tym bardziej że był to bardzo zły przykład dla młodego pokolenia, a jak wiadomo osoba kierująca kolumną strażaków jest pracownikiem samorządowym Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju.

To przeurocze miejsce na ziemi - tak powie każdy o miejscu swojego urodzenia. Każdy człowiek bowiem posiada we własnym kodzie genetycznym przywiązanie do miejsca urodzenia. Ludzki umysł przywiązuje się również nie tylko do rzeczy i zdarzeń, które go otaczają. Ja nie jestem odmieńcem, tak jak większość ludzi czuje ogromny sentyment do swych korzeni, i pięknych wartości, które zostały mi wszczepione. No właściwie do... wartości. Jakże często wydaje mi się, że słotowo jest „obce”. W języku polskim. Dowodem na takie odczucia była sytuacja w jakiej się znalazłem i która niestety utwierdziła mnie w takim a nie innym przeświadczeniu. Otóż, dn. 3.V.2009 r. miałem przyjemność uczestniczenia we mszy świętej w intencji Ojczyzny i strażaków w kościele św. Trójcy w Nowym Korczynie. Po pięknym kazaniu, gdzie kapłan „dwoił się i troił” aby wierni zrozumieli jego przesłanie, stała się rzecz niesłychana. Miejskowa orkiestra i strażacy pod „wodzą” byłego wójta, po wyjściu ze świątyni udali się pod budynek remizy OSP, zaś władza gminy N. Korczyn, komendanci oraz nieliczna grupka ludzi pod pomnik poległych i obrońców Ojczyzny. Fakt ten nappełnia mnie ogromnym smutkiem, zważywszy na to, iż historia Polski jest stale taka sama, i takiej samej uczyli się tamci strażacy i orkiestranci. Pozwolę więc sobie ich skrytykować. Przecież to prawda, by w dzisiejszej dobie demokracji uprawiać „prywatne interesy” oraz pokazywał fochy ludziom przybyłem na te tereny, komu jak komu, ale „byłemu wójtowi” takie zachowanie nie przystoi.

Jan Lasak

W dzisiejszym szybkim tempie życia, z godziny na godzinę zmieniają się ludzie oraz otoczenie. Jedni gdzieś odjeżdżają, inni przyjeżdżają i tak w kółko. Dnia 23.V.2009 r. Nowy Korczyn odwiedziło dwóch znamienitych gości w osobach panów posłów: Przemysława Gosiewskiego (byłego premiera) oraz Zbigniewa Ziobry (byłego ministra sprawiedliwości).

Mieszkańcy N. Korczyna i okolic mogli wreszcie na własne oczy i uszy zobaczyć i wysłuchać obydwu panów posłów. Przy okazji odwiedzin i zarazem kampanii wyborczej można skonfrontować to, co nam wyborcom mówią politycy i z czego następnie przyjdzie nam ich oceniać i rozliczać przy następnych wyborach.

My Polacy, musimy się jeszcze dużo nauczyć, by przy urnie wyborczej nie popełnić błędów, których żałujemy przez długie lata, a czasem dłużej. Bo czkawką nam się dziś odbija „referendum uwłaszczeniowe”. Byli wtedy i tacy, którzy mówili, że do kapitalizmu idzie się z majątkiem, a naród go nie zechciał. Było referendum tzw. konstytucyjne... i co z tego? Wszyscy teraz

Bardzo mnie boli, jak „ludzie władzy” układają historię pod siebie, wykorzystują pieniądze podatników, by wywyższyć samych siebie. Sądzę, że wszyscy oni, będą musieli się jeszcze dużo nauczyć. Byłoby dobrze, aby wszyscy Oni zechcieli poznać namiastkę historii, które rozgrywały się tu na terenach Ponidzia. To mój wuj Jan Lasak, brał udział w odbiciu posterunku w N. Korczynie w 1994 r. i nie kto inny jak Michał Lasak, Grabowski oraz Pałys uczestniczyli w akcji likwidacji niemieckiego komendanta „Petersa” w Busku-Zdroju. Natomiast mój ojciec Andrzej Lasak wraz z p. Tadeuszem Kowalczyk z Kielc (późniejszym posłem RP) zakładali w N. Korczynie Związek Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Nawiązując do tematu, wyrażam nadzieję, że takie zachowanie nigdy więcej nie będzie miało miejsca. Szanujmy naszą historię i siebie na wzajem. Marzę aby na pomniku w Nowym Korczynie „orzeł” miał w końcu koronę - bo naród z którego pochodzę koronę miał. Demokracja na tyle już przywróciła normalność w naszym życiu, że korona stanie się już tylko formalnością.



patrzą jak prezydent, który wygrał wybory z obecnym premierem (o czym wszyscy jakoś zapomnieli), dalej nie mogą się porozumieć. To nie jest wina tych dwóch panów: prezydenta i premiera, tylko nasza - obywateli, bo myśmy proponowaną „Konstytucję” zaaprobowali. Sam osobiście byłem „przeciw”, ale większość pozostała w domach, kiedy trzeba było zdecydować przy

urnach. Problem wraca jak bumerang, bo tak stanowi przytoczona konstytucja.

Widocznie komuś w tym kraju zależy, byśmy mieli zamazane przepisy, słabe państwo, podzielony naród - bo tylko takim krajem „dobrze się rządzi”. A nam do życia, oprócz powietrza i wody, konieczne jest silne państwo, złożone z ludzi o prostych kręgosłupach, czyli takich którzy to, co mówią w kampanii - realizują po wyborach. Tacy kandydaci w tym kraju są, tylko trzeba to chcieć dostrzec, a potem realizować wyborem przy urnie. Wracając do Ustawy zasadniczej jaką jest „najwyższa ustawa - konstytucja”, winna ona przesądzać jednoznacznie jakiej władzy chcemy. Czy chcemy rządów prezydenckich, czy innych? Ważne, aby było jasne kto rządzi i odpowiada, by przy następnych wyborach dać lub nie akceptację władzy. No **najistotniejsze - aby prosty człowiek to zrozumiał.**

Elżbieta Kwas

Frekwencja w ostatnich wyborach euro deputowanych była bardzo niska, ale dało się zauważyć istotne różnice. W niektórych sołectwach obecność nasza zbliżona była nawet do frekwencji w wyborach samorządowych, ale niektóre sołectwa posiadały zaangażowanie prawie zerowe.

Co to oznacza i jakie nasuwa wnioski? Czy jesteśmy tak bierni w sprawach tak ważnych dla naszego kraju, a tym samym dla każdego z nas indywidualnie? Czy posiadamy zbyt małą wiedzę na ten temat i nie bardzo wiemy za kim się opowiedzieć? Czy jesteśmy na tyle zakompleksieni i uważamy, że nasze zdanie



nie będzie miało żadnego znaczenia? Czy przez wiele lat władze nie liczyły się z naszym zdaniem i nie czujemy się podmiotami? Czy są jeszcze może inne ważne przyczyny?

Takich pytań można by zadawać jeszcze wiele, ale na pewno prawda jest jedna

Nieobecni nie mają racji. Jest to zasada stara jak świat.

To jeżeli tak to powinno to wyzwolić nasza inicja-



tywę działania. Nie pójście do wyborów świadczy jednoznacznie, że z nami jest coś nie tak.

Spróbujmy się choć przez chwilę zatrzymać na tym temacie i zastanowić a może przedyskutować w swojej rodzinie, ponieważ ma to dalsze swoje konsekwencje i przełożenie na działanie w naszym kraju, w naszej Gminie, w naszej wiosce, w naszej Rodzinie, także przekłada się na naszą odpowiedzialność za to co dzieje się wokół nas.

Zadajmy to pytanie głośno w swojej rodzinie i spróbujmy zastanowić się nad odpowiedziami. Byłby to pierwszy krok do naszego małego sukcesu.

Osobiście na dzień dzisiejszy dopatruję się dość wyraźnej zależności.

Jaki sołtys w danej wiosce takie działanie i zaangażowanie mieszkańców w sprawy społeczne. Proszę wybaczyć za to śmiałe stanowisko, nie zamierzam imiennie nikomu wytykać błędów, ale prawdzie trzeba spojrzeć w oczy i zrobić mały „rachunek sumienia” bo to może przynieść wymierne efekty.

Przecież sołtys to nasz przedstawiciel, którego obdarzyliśmy zaufaniem, który ma nas nie tylko reprezentować w sprawach nas dotyczących ale także taki ktoś, do kogo mogę zwrócić się w każdej sprawie. Jeżeli nie wiem na kogo głosować to też mogę się zwrócić do sołtysa, żeby tą sprawę przedyskutować, może zebranie by trzeba było zrobić, może poprosić na to zebranie kogoś, kto bliżej wyjaśniłby nam problemy itp.

Ale każdy odpowiedzialny i zaangażowany sołtys dokładnie czuje problemy w swojej wiosce, tak jak w swojej Rodzinie i sam wychodzi z inicjatywą działania do swoich mieszkańców i tych na szczęście jest wielu na terenie naszej Gminy.

Ale są też tacy bierni sołtysi, których praca ogranicza się tylko do zebrania należności podatkowych i wzięcia udziału w sesji Rady Gminy i pokwitowania odbioru diety. Zero zaangażowania. Obserwuję to od kilku a nawet kilkunastu lat. Trzeba to koniecznie zmienić, bo w działaniu sołtysów jest skoncentrowany ogromny potencjał do działania we właściwym kierunku na rzecz rozwoju swojej Gminy, na rzecz rozwoju swojego środowiska.

Żeby wypracować sobie stanowisko w jakiegokolwiek sprawie muszę posiadać określoną wiedzę na ten temat, właściwe informacje itp.

A jak to wygląda na terenie naszej Gminy, naszej wioski? Praktyką było od wielu lat, że mieszkańcy nie uczestniczyli w sesjach Rady Gminy, zepchnięci zo-

stali na margines. Nikt im tego nie powiedział, że ich obecność jest ważna. Sołtysi z reguły uczestniczyli i nadal uczestniczą, mają więc możliwość zapoznania się z pracą radnych, wójta, urzędu, z nowymi możliwościami pozyskania środków, rozwoju środowisk, zakładania Kół Gospodyń Wiejskich, ich motywacją itp. tylko co robią dalej z tymi informacjami? Ano najczęściej nic, w przypadkowych rozmowach z mieszkańcami przekazywane są szczątkowe informacje, z których robi się najczęściej „plotka pantoflowa” a mieszkańcy dalej są zdezorientowani, jak to naprawdę jest.

Przedstawiciele aktualnej władzy dwoją się i troją, aby maksymalnie doinformować swoich mieszkańców, wydali biuletyn, w którym starają się na bieżąco przekazywać najważniejsze informacje z działalności Gminy, zapraszają mieszkańców na każdą sesję i dążą do tego, aby Gmina stanowiła jedną Rodzinę, za którą wszyscy czuli by się odpowiedzialni. Aby nie było mieszkańców ważnych i mniej ważnych, lecz aby wszyscy czuli się jednakowo dowartościowani.

Niezbędne jest jednak większe zaangażowanie sołtysów, bo oni stanowią przedłużenie ramienia władzy samorządowej w terenie i na nich ciąży nie mniejsza odpowiedzialność. W obecnej sytuacji wyraźnie odczuwa się niewystarczający przepływ informacji do poszczególnych mieszkańców sołectw.

Taką sytuację wykorzystuje nieprzyjaciel, nasza „kochana” opozycja i pręźnie próbuje wtłaczać mieszkańcom nieprawdziwe informacje typu „woda śmierdzi”, nie informują natomiast jakie efekty ekonomiczne dla Gminy dało włączenie własnego ujęcia, ile to pracy i pokonania jakże trudnych problemów, mieszkańcy tego nie wiedzą i tu jest rola sołtysów. Opozycjoniści szereg innych nieprawdziwych i wypaczonych informacji przekazują w celu zasiania fermentu i oszkalowania tych co próbują w tej Gminie coś zrobić.

Wobec takiej sytuacji, w jaki sposób nasi mieszkańcy mogą sobie wypracować rzetelną opinię na temat pracy swoich przedstawicieli, których wybrali? A przecież nowe wybory samorządowe już za kilkana-



ście miesięcy, więc trzeba się spieszyć. Więc Pano-
wie i Panie sołtysi zabierzcie się od serca do pracy,
poczujcie Waszą odpowiedzialność i rzetelność za to,
co dzieje się w Waszej Gminie, róbcie często zebra-
nia, zapraszajcie osoby, które pomogą Wam w roz-
woju Waszych wiosek, informujcie jakie sprawy były
poruszane na sesji, jak oceniacie swoich radnych, czy
należycie wykonują powierzony przez mieszkańców
mandat, czy wykazują inicjatywę, czy mają pomysły
na rozwiązanie Waszych spraw, czy godnie Was re-
prezentują, czy tylko są statystami itp.? Jeżeli przeka-
żecie rzetelne i obiektywne informacje swoim mieszk-
ańcom, to w dniu wyborów samorządowych nie będą
mieli żadnych trudności z podjęciem decyzji i na pew-
no do tych wyborów przyjdą i oddadzą, jakże ważny
ich głos. Nie trzeba będzie po nich jeździć i wyciągać
ich z domów, jak to było praktyką ostatnich wyborów,
przyjdą sami w poczuciu dobrze wypełnionego obo-
wiązku i odpowiedzialności.

Osobiście namawiam do rozejrzenia się w swo-
ich wioskach za osobami, które wykazują inicjatywę
i chęć do pracy w swoim środowisku, którzy dysponu-
ją czasem i potencjałem intelektualnym, którym nie są

obojętne sprawy mieszkańców ani ich dzieci, bo tyl-
ko takie osoby gwarantują optymalny rozwój naszych
wsi. Nie zostawiamy w tyle, dorównujemy innym, lep-
szym w działaniu, integrujemy swoje lokalne społecz-
ności, wszyscy wtedy poczujemy się lepiej w swoim
środowisku.

Pogratulować już należy Paniom, które zorga-
nizowały się w Stowarzyszenia Kół Gospodyń Wiej-
skich w Strożyskach, Badrzychowicach, Sępichowie
i Czarkowach, robią okazjonalne spotkania, z okazji
Dnia Kobiet, Dnia Dziecka itp.

Miałam przyjemność być na spotkaniu w Stroży-
skach, właśnie z takich okazji jak Dzień Kobiet i Dzień
Dziecka. Trzeba było widzieć radość dzieciaków, aby
się przekonać naocznie, że takie spotkania są bardzo
pożyteczne, a tym samym konieczne. I jak zwykle te
same osoby mocno zaangażowane. Nie zabrakło tam
p. Agnieszki Rasińskiej, która nie szczędząc czasu
i pomysłów sprawiła dzieciakom niebywałą radość
w dniu ich święta; Pani Urszuli Lasak – bez reszty od-
danej nauczycielce dzieciom, Pana sołtysa, wójta i in-
nych.

Urszula Lasak

Minęło właśnie równe pięć lat od wstąpienia Pol-
ski do Unii Europejskiej. Z tej to właśnie okazji dnia
10 maja 2009 r. w Publicznej Szkole Podstawowej
w Starym Korczynie nauczycielka pani Czesława Ma-
dej przeprowadziła apel. Najpierw wyjaśniła kwestię
dotyczącą samego określenia: Unia Europejska, Stre-
fa Schengen, waluta euro, ilość gwiazdek na fladze.
Po krótkim wykładzie były konkursy, wyszukiwanie na

mapie państw należących do Unii, określanie ich gra-
nic. Najlepsi uczniowie nagrodzeni zostali pulą dodat-
nich punktów oraz gromkimi brawami.

Mówiąc krótko, pani Czesia przespacerowała się
wraz uczniami po lekcjach historii i geografii. Ostatnim
etapem było wspólne odśpiewanie hymnu Unijnego
„Oda do Radości”.



Znowu uczniowie pod opieką p. mgr Izabeli Błaszczak z Publicznej Szkoły Podstawowej mogą pochwalić się sukcesem. Tym razem z udziału w Powiatowym Konkursie Wiedzy Regionalnej, w którym zajęli III miejsce. Organizatorem konkursu był Powiatowy Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli we współpracy ze Starostwem Powiatowym i Zespołem Placówek Oświatowych nr 1.

W konkursie uczestniczyły trzyosobowe zespoły z 12 szkół podstawowych. Naszą szkołę reprezentowali następujący uczniowie: Wiktor Zych, Kamil Dryja i Dominika Kornaś.

Uczniowie musieli wykazać się szerokim zakresem wiedzy o Ponidziu, począwszy od kwestii związanych z geografą, po tradycje i obyczaje. Zadaniem uczniów było m. in. zaznaczyć nazwy miejscowości na konturowej mapie powiatu, odgadnąć nazwiska lub przydomki bohaterów buskich legend, wymienić rezerwaty przyrody, scharakteryzować roślinność, wykazać się wiedzą na temat rodzajów wód leczniczych występujących w Busku.

Uczniowie którzy zdobyli I – III miejsce otrzyma-



li nagrody w postaci dyplomu, radiomagnetofon (dla szkoły), książki, gadżety. Nagrody zostały zakupione ze środków starostwa Powiatowego i PPDiDN w Busku-Zdroju.

Anetta Fortuna

Dnia 9 maja 2009 r. uczniowie Szkoły Podstawowej w Ostrowcach pojechali na wycieczkę do Wieliczki. Wyjazd ze szkoły był o godzinie 8 rano.

Organizatorką owej wycieczki była nauczycielka mgr Anetta Fortuna; opiekunami: mgr Marta Gajek, mgr Małgorzata Łuczka i mgr Sylwia Ciepłińska.

O godzinie 10.00 dojechaliśmy do Wieliczki - największej kopalni soli w Polsce. Jest ona wpisana na

liście UNESCO. Po kilkunastu minutach spotkaliśmy się z przewodnikiem, który sprowadził nas 135 m pod ziemię. Kopalnia soli wywarła na uczniach niezapomniane wrażenia. Jest to najstarsze na ziemiach polski przedsiębiorstwo solne, którego początki sięgają średniowiecza, fundament kultury i najchętniej odwiedzany polski obiekt turystyczny. Wędrowaliśmy 3,5 km odcinkiem. Podziwialiśmy wspaniałe kaplice, urokliwe podziemne jeziora, dziesiątki rzeźb i płaskorzeźby,

solne ludki, grę świateł, pokaz „piekielnej jazdy”, opuszczanych na linie górników. Przeszliśmy korytarzami, którymi dawno temu wędrowali m. in. M. Kopernik, B. Prus, H. Sienkiewicz, czy K. Wojtyła.

Zwiedzaliśmy kopalnię około 3 godzin, z zainteresowaniem słuchaliśmy ciekawych i wesołych opowieści przewodnika.



Dnia 8 maja 2009 r. w WDK w Kielcach odbył się finał VII Wojewódzkiego Konkursu Młodych Twórców Poezji pt. Poezja – ogród naszych marzeń. Po raz kolejny okazało się, że uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowym Korczynie pod opieką p. mgr Izabeli Błaszczak są najlepsi. Z ponad 336 wierszy utwory Michała Norka (kl. V b) i Doroty Muzyk (kl. IV b) zostały dostrzeżone i docenione przez komisję konkursową. Michał Norek zajął I miejsce w kategorii klas piątych, a Dorota Muzyk otrzymała pochwałę w kategorii klas czwartych. Obydwaj odebrali pamiątkowe statuetki ufundowane przez Wojewodę Świętokrzyskiego Bożentynę Pałkę - Korubę, cenne nagrody rzeczowe (m. in. MP4) i dyplomy, ufundowane dzięki przychylności Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty Pani Małgorzaty Muzoł, zastępcy Prezydenta Miasta Kielc – Andrzeja Syguta, Senatora RP – Grzegorza Banasia, a także Marszałka Województwa Świętokrzyskiego - Adama Jarubasa.

Uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe tomiki wierszy. Uroczystość wręczenia nagród uświetniła piękna recytacja wierszy laureatów przez członków Zespołu Teatralnego Wojewódzkiego Domu Kultury.

Organizatorami VII Wojewódzkiego Konkursu Młodych Twórców Poezji pt. Poezja – ogród naszych marzeń byli: Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach, Samorządowy Ośrodek Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach, Świetlica Wspierająca – Integrująca „PLUS”, Szkoła Podstawowa nr 18 w Kielcach. Patronat obiel: Wojewoda Świętokrzyski, Z-ca Prezydenta Miasta Kielc i Świętokrzyski Kurator Oświaty.

A oto utwory, które otrzymały nagrody:

Moja miejscowość

Gdzieś w zaciszu gminy Korczyn
jest wieś mała lecz wspaniała.
W cieniu drzew wielowiekowych,
co też arian pamiętają,
stoi kościół zabytkowy
w którym ludzie chylą głowy.
Stąd też Spytko w bój wyruszył,
z Oleśnickim kopie kruszył.
Za banitę go uznano
i po śmierci zapomniano.
W parku stoi pomnik chwały,
co ludowców ruch wspaniały
upamiętnia.
Co rok tłumy tu zjeżdżają
i Witosa wspominając,
uczą, że krew tu przelana
dla potomnych jest oddana.
Piasek Wielki – o nim mowa,
częste w prasie o nim słowa.
Czy to pora jest zimowa,
czy wiosenne słońko świeci,
tu wracają nasze dzieci.



Dom

Dom – najważniejszy w życiu,
Każdy marzy o nim w skryciu.
W domu jest przyjemnie, wesoło, bezpiecznie
I żeby szczęście panowało wiecznie.
Mieszka w nim rodzina:
Mała, duża, wielka.
A słońeczko przez okienko
Codziennie na nią zerka.
Jak zmywa, maluje, gotuje i gości przyjmuje.
O dom należy dbać
I mile go wspominać.
Każdy chętnie do niego wraca,
Bo żeby powstał to ciężka była praca.

Jesienią w ogrodzie

Jesienią w ogrodzie
złocą się owoce.
Rumienią się jabłka,
czerwienią się śliwy,
kołyszą się grusze,
wiatr strząsa orzechy,
a ruda wiewiórka
kica tu radośnie,



zjadając orzechy,
chrupie coraz głośniej.

I miejsce w kategorii klas piątych Michał Norek
Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie
nauczyciel – opiekun ucznia mgr Izabela Błaszczuk.

Tylko Mama

Kto oddałby za mnie życie?
Kto uspokaja mego serca bicie?
Kto kocha mnie bezinteresowną miłością?
Kto obdarza wielką ufnością?
Kto za rękę trzyma, gdy się źle czuję?
Kto pomaga w lekcjach, gdy czegoś nie umiem?
Kto zawsze i wszędzie za mnie poręczy?
Kto utuli mnie do snu?
Tylko ty kochana Mamuniu!

Smutno mi...

Choć życie jest piękne,
A na twarzy uśmiech gości,
Bywają takie chwile mętne,
Gdy jesteśmy pełni złości.
Naszymi myślami coś włada,
Jakaś inna siła
W nas się przekłada
I smutek się nazywa.
Bardzo często wtedy muszę
Walczyć z takim stanem,
Bo czuję, że się duszę,

Przepelniam smutku planem.

Smutno mi, gdy
Ktoś robi mi przykrość.
Uciekam wtedy w sny,
Aby minęła ta **złość**.

Smutno mi, gdy widzę
U innych ból i cierpienie.
Mojego współczucia się nie wstydę,
Gdyż posiadam zrozumienie.

Smutno mi, gdy ktoś
Gorzkimi łzami płacze.
Myślę, że zrobię coś
I ten smutek zwalczę!

To jest miłość

Miłość to piękne uczucie,
Którego oznaką jest w sercu uklucie.
W brzuchu łaskotki, jakby motyle,
Próbujące do góry wzbić się na chwilę.
Gdy kochaną osobę tylko ujrzymy,
Jesteśmy mniej pewni i się peszemy.
Nogi nagle w watę się zamienia.
Każda sekunda bez naszej miłości
Jest jak czekanie, trwanie w wieczności...

Pochwała w kategorii klas czwartych Dorota Muzyk
Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie
nauczyciel – opiekun ucznia mgr Izabela Błaszczuk.

W dniu 15 maja w Szkole Podstawowej w Starym Korczynie odbył się, po raz pierwszy, Dzień Niezapominajki.

Święto to zostało ustanowione w 2001 roku przez Kapitułę Niezapominajki, a pomysłodawcą był redaktor Ekoradia - Andrzej Zalewski. Inicjator uznał, że Dzień Niezapominajki to dobra nazwa dla święta natury i ekologii, wszak tradycyjny polski kwiat jakim jest niezapominajka najbardziej symbolizuje polską ziemię, o której piękno należy dbać. Dlatego, w obchodach Święta Niezapominajki zaakcentowana jest ekologia i życie w zgodzie z naturą. Sama nazwa roślinki – niezapominajka – paradoksalnie każe nam również mieć w pamięci wszystkie wartości jakimi należy się w życiu posługiwać, a więc: przyjaźń, miłość, uczciwość, Ojczyzna...

Szkoła w Starym Korczynie postanowiła się przyłączyć do obchodów Święta Niezapominajki ponieważ bliskie są jej nauczycielom i uczniom tak szczytne idee. Skupiono się na promowaniu ekologii oraz umiłowaniu otaczającej natury, poprzez wspieranie jej, a wyznacznikiem tego było sadzenie drzew przez Wójta Gminy p. Wiktora Kwasa, Przewodniczącą Rady Gminy p. Małgorzatę Matusik oraz p. Bożenę Kruk -



dyrektor tej szkoły. Drzewa posadzono w przyszkolnym parku obok boiska szkolnego. Przednią zabawę miały oczywiście dzieci, które wystąpiły w wybranych przez siebie konkursach: wiedzy ekologicznej, plastycznym – na najpiękniej pokolorowaną niezapominajkę oraz ruchowym. Ponadto odbyły się dwa przedstawienia, pierwsze, ściśle związane z Dniem Niezapominajki, które przygotowały panie: Sylwia Cieplińska oraz Ewa Kuśmider. Motywem drugiej inscenizacji były obchody



Dnia Matki jako, że niezapominajka przypomina również o rodzinie. Uczniowie z klas 1-3 zaprezentowali pod adresem wszystkich mam program artystyczny, w którym zgodnie zapewniali swoje Mamy o dozgonnej miłości. Występ ten przygotowały nauczycielki: Jolanta Kruk i Urszula Lasak.

Obecni goście i uczniowie mogli również obejrzeć prezentację multimedialną pt. „Pomysł na surowce wtórne” i wykorzystać te pomysły w gospodarstwie domowym tworząc np. piękne wazony ze starych sło-

ków. Bardziej żartobliwym akcentem był pokaz mody ekologicznej, gdzie dzieci prezentowały przygotowane przez siebie stroje z worków, butelek, kapsli i puszek. Kulminacją było podziwianie prac dziecięcych oraz wyłonienie zwycięzców konkursów, z czego szczególnie były zadowolone dzieci, które szczerze zostały obdarowane słodyczami, natomiast goście opuszczający szkołę dostawali na pamiątkę tego dnia – żywe niezapominajki do wsadzenia we własnym ogródku.

Anita Poborca



Z okazji Dnia Matki, Dnia Ojca i Dnia Dziecka w Szkole Podstawowej w Nowym Korczynie, 29 maja 2009 r. odbył się Piknik Rodzinny. Dyrekcja i nauczyciele zorganizowali wiele atrakcyjnych zabaw, konkursów i występów młodych artystów.

Do wspólnej zabawy zaproszono przedstawicieli władz samorządowych, oświatowych, nauczycieli, oraz uczniów wraz ze swoimi rodzicami.

Tegoroczny piknik odbył się pod hasłem – „Mamo i Tato baw się razem z nami”. Jak co roku zadaniem pikniku jest kultywowanie tradycji rodzinnych oraz szerzenie podstawowych wartości jakie reprezentuje rodzina.

Piknik rozpoczęła dyrektorka szkoły pani Bogusława Ziętara krótkim przemówieniem do rodziców i zaproszonych gości. W swoim wystąpieniu pani dyrektorka podkreśliła, że „Mama i Tato – to synonim miłości i dobroci, rodzinnego ciepła, przyjaźni i wiary w to wszystko, co szlachetne i piękne”.

Następnie uczniowie naszej szkoły zaprezentowali swój program artystyczny. Najpierw na scenę wyszli w pięknych strojach ludowych mali artyści z dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Wianeczek”, przygotowanych przez Anitę Poborca. Gromkie brawa popłynęły kiedy dzieci pięknie zatańczyły „Krakowiaka” oraz „Poloneza”. Oklaski nie ustawały również w trakcie występu solistek zespołu „Wianeczek” – Marysi Półtorak, Darii Suchy, Katarzyny Ceraży i Pauliny Wawrzyk, którym przygrywał pan Marek Kwaśniewski.

Bardzo podobali się także najmłodsi uczniowie z „zerówki”, którzy pod kierunkiem pań Doroty Gawęł, Urszuli Kawy i Bogusławy Woźniak przedstawili swoim rodzicom piękny program pt. „Dla Ciebie Mamo i Tato”. Maluchy pokazały jak wielka jest miłość dzieci do rodziców. Niestety, wspaniałą grę aktorów przewała ulewa i w związku z tym dalsza część programu odbyła się w budynku szkolnym.

Kolejnym punktem programu był występ dzieci z klasy I, które pod czujnym okiem swojej wychowawczynie – pani Anny Górak - przygotowały inscenizację pt. „Dla mojej mamy”, a następnie układ taneczny do muzyki indiańskiej „Seed dance”. Rodzice nie szczędzili braw wspaniałym wykonawcom. Ze wzruszenia w niejednym oku zakręciła się łza.

Rodzice z dumą obejrzeliby także następny występ drugoklasistów, którzy zaprezentowali wspaniałą inscenizację pt. „Cała łąka dla mamy i taty”, przygotowaną pod kierunkiem wychowawczynie – pani Jolanty Bęben.

Piękne stroje przygotowane specjalnie na tę oka-

zję, trud i wysiłek uczniów nagrodzony został brawami. Na twarzach dzieci gościł uśmiech wdzięczności i szczęścia. Uczniowie klas III a i III b przedstawili Koncert życzeń dla Mamy i Taty oraz dynamiczny i widowiskowy układ taneczny do znanej i lubianej muzyki „Owczareczek”. Dzieci popisywały się swoimi umiejętnościami aktorsko - tanecznymi przed wspaniałą publicznością. Małych aktorów przygotowały panie – Anita Poborca i Agnieszka Kowalska.

Prawdziwą frajdę w ten uroczysty dzień sprawiła dzieciakom i ich rodzicom grupa kabaretowa z Krakowa, która zaprezentowała zabawne skecze i piosenki.

Główną atrakcją dla dzieci był koncert zwycięzcy „Szansy na sukces” – Marcina Wolskiego, który spotkał się wśród naszych odbiorców z ciepłym przyjęciem i ogromnym uznaniem. Koncert ten wzbudził entuzjazm wśród dzieci i młodzieży. Zainteresowani mieli możliwość wysłuchania znanych i niezwykle popularnych melodii, które porywają do tańca.

Po tak różnorodnej części artystycznej, zaprosiliśmy wszystkich rodziców i dzieci do wspólnego grillowania i dalszego świętowania. W trakcie imprezy można było smacznie zjeść potrawy z grilla oraz pyszne ciasta.

Ogromnym powodzeniem wśród dzieci cieszyła się ciuchcia. Uczestnicy piątkowego festynu chętnie korzystali z przejażdżki tym pojazdem po Nowym Korczynie.

Program zakończono wspólnym odśpiewaniem „Sto lat” oraz wręczeniem przygotowanych przez dzieci upominków. Piknikowi towarzyszyła serdeczna, miła i rodzinna atmosfera. Impreza nie mogłaby się odbyć bez wielkiego zaangażowania wielu osób: pani dyrektorki, wszystkich nauczycieli, uczniów, rodziców, którzy pragną podziękować wszystkim pomagającym i wspierającym organizatorów Pikniku.

Serdecznie dziękujemy! Do zobaczenia za rok!

Zygmunt Bernat

Pierwszy czerwca już nadchodzi

Ten wielki dla dzieci

Jest już trawka i kwiatuszki

Słońce jaśniej świeci

Są kurczątki i kacuszki

I kurki w kurniku

Nawet kogut ten karmazyn

Śpiewa kukuryku-u-u-u

Nawet krówka na pastwisku

Odeszła od ciusi

A ten ciusia beczy w stajni

Bo nie ma mamusi

Mały żrebał na podwórku

Wesoło też bryka

Trzeba uważać, może zdzielić

Z małego kopyta

I kukółka zakukała

Głosząc swe zwyczaje

Szczęśliwa, że podrzuciła

Komuś swojej jaje

Nawet dzieciół ten pstry ptaszek

W któreś drzewo puka

Może Ciebie drogie dziecko

Ten pstry ptaszek szuka

Drogie dzieci w tym wierszyku

- nie zdradzę imienia -

Przesyłam Wam na dzień dziecka

Najlepsze życzenia

Niech was kocha mama z tata

I wszyscy wokół

Bądźcie zdrowi i się uczcie

Bawcie się wesoło

Bądźcie kwiatkiem albo ptaszkiem

Pachnijcie jak wiosna

Nigdy smutne, nigdy chore

Lecz zawsze radosne

Ja ten wierszyk dziś piszący

W najpiękniejsze rymy

Jako prezent macie ode mnie
I od mej rodziny



Gmina Nowy Korczyn właśnie złożyła kolejny wniosek o dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007- 2013, Oś priorytetowa 4 Rozwój infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej, Działanie 4.2. Rozwój systemów lokalnej infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej! Tym razem jest to duży projekt pn. "Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Grotniki Małe, Sępichów, Ucisków, Strożyska, Pawłów, Brzostków, Błotnowola, Parchocin-gmina Nowy Korczyn"- całkowita jego wartość wynosi 30 043 354,00 zł. Tak dużą inwestycję podzielono na kilka etapów- i tak Etap I - 2011r.- obejmuje wybudowanie oczyszczalni ścieków i skanalizowanie sołectw: Sępichów, Ucisków, Strożyska; Etap II-2012r.- przewiduje wybudowanie drugiej oczyszczalni ścieków i skanalizowanie sołectw: Pawłów i Brzostków oraz Etap III- 2013r.- skanalizowanie sołectw Grotniki Małe, Błotnowola, Parchocin. Ze względu na ogromne jak na budżet gminy środki, które są wymagane przy realizacji przedsięwzięcia gmina musiała podzielić całą inwestycję na trzy lata, zabezpieczając środki w Wieloletnim Programie Inwestycyjnym Gminy Nowy Korczyn.

Przedmiotem projektu jest budowa kanalizacji sanitarnej ciśnieniowej dla miejscowości Sępichów, Ucisków, Strożyska, Pawłów, Brzostków, Grotniki Małe, Błotnowola, Parchocin na terenie gminy Nowy Korczyn. Zakres inwestycji w układzie przestrzennym obejmuje: rurociągi ciśnieniowe, sieciowe pompownie ciśnieniowe, pompownie przydomowe, przyłącza ciśnieniowe, studzienki kanalizacyjne. W ramach projektu zostanie wybudowana sieć kanalizacji sanitarnej o długości 32,43 km, przyłącza kana-

lizacyjne – szt. 803 o łącznej długości 16,06 km oraz 2 oczyszczalnie ścieków. Dzięki realizacji inwestycji przepustowość nowej oczyszczalni ścieków wzrośnie do 280 m³/dobę. Projekt nie jest przedsięwzięciem komercyjnym i nie będzie generował przychodów, natomiast przyczyni się do bardzo istotnych dla społeczności lokalnej niewymiernych i długofalowych rezultatów. Najważniejszym z nich jest poprawa stanu środowiska naturalnego, rozwój społeczno-gospodarczy regionu, poprawa dostępności do uzbrojonych terenów inwestycyjnych oraz podwyższenie standardu życia mieszkańców. Inwestycja będzie stanowiła realne szanse dla gminy Nowy Korczyn na uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej, ochronę środowiska, zwłaszcza terenów objętych prawną ochroną przyrody, na zrównoważony rozwój i nadrobienie opóźnień i rozwój agroturystyki. Dzięki realizacji inwestycji zostaną osiągnięte długoterminowe korzyści, jakimi są utrzymywanie stałego mechanizmu wsparcia i utrzymania dogodnych warunków dla rozwoju regionu, dostosowanie infrastruktury do norm unijnych.

Projekt przyczyni się ponadto do wyeliminowania niekontrolowanego zrzutu ścieków nieoczyszczonych do ziemi (nieuszczelne szamba) i wód powierzchniowych („dzikie” wyloty ścieków surowych wprost do cieków wodnych). Sieci kanalizacyjne są inwestycją mającą zdecydowanie pozytywny wpływ na poprawę ochrony środowiska, higieny i zdrowia jej użytkowników, nie są obiektami uciążliwymi dla otoczenia.

Obecny brak pełnego uzbrojenia w infrastrukturę wodno-ściekową ogranicza możliwość rozwoju obszarów wiejskich a realizacja inwestycji stan ten poprawi, zwiększając poziom życia i jednocześnie zadowolenia mieszkańców.

Wiktor Kwas - Wójt Gminy Nowy Korczyn

Upłynął kolejny okres czasu, planujemy wydać następny biuletyn z informacjami o Gminie Nowy Korczyn, więc pragnę przekazać aktualne informacje z działalności w Gminie.

Trwają prace budowlane na ul. Buskiej w N. Korczynie, przybywają kolejne maszyny i kolejne metry krawężników, które wyznaczają powierzchnie nowych chodników i w tym miejscu chciałbym podziękować Mieszkańcom Gminy Nowy Korczyn, a także innym użytkownikom drogi za wielką wyrozumiałość w znoszeniu utrudnień związanych z przebudową ulicy Buskiej. Efekt tej budowy jest już bliski, wszyscy użytkownicy, zarówno piesi jak też zmotoryzowani, odczuwają niewątpliwą poprawę warunków jazdy, nie wspominając o efekcie estetycznym na wjeździe do naszej Gminy.

Chodników na tej ulicy szczególnie brakowało,

a piesi chodzili po obrzeżach jezdni, co rodziło wielkie niebezpieczeństwo zagrożenia życia. Przejeżdżając do pracy wielokrotnie widziałem jak niektóre samochody oblewały przechodniów wodą z kałuż, a szczególnie dzieci idące do szkoły. Te przyczyny stały się impulsem do podjęcia niezwłocznych działań, aby ten odcinek przebudować jak najszybciej. Prace budowlane przebiegają sprawnie, więc w tym miejscu chcę bardzo podziękować Panu Wojciechowi Płazie - Dyrektorowi Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Kielcach, a za jego pośrednictwem całej załodze za wyjątkowe zrozumienie ważności realizacji tej inwestycji, właśnie z w/w powodów. Także z tego samego powodu pragnę serdecznie podziękować Panu Adamowi Jarubasowi - Marszałkowi Województwa Świętokrzyskiego za przyznanie środków na realizację tej przebudowy.

W tym miejscu także pragnę dodać, że w budżecie gminy udało się wygospodarować środki, pomimo znanej Państwu trudnej kondycji finansowej Gminy, na finansową partycypację w realizacji tego zadania, która była zasadniczym warunkiem podjęcia jakichkolwiek działań. I nie jest to tak, jak błędnie informują mieszkańców opozycjoniści, że nie ma tu naszego udziału, nie ma naszej pracy. Ale oczywiście jest nasz niewątpliwie udział i to zarówno finansowy, jak też realizacyjny.

Jeżeli ich zdaniem to zadanie nie było trudne, to dlaczego przez okres lat 16 nic w tej kwestii nie zrobiono? Obojętnie patrzono na zdeformowane chodniki z płyt betonowych. Takich chodników na wjeździe nie spotkacie Państwo w żadnej Gminie, wiele osób ironicznie nazywało Gminę N. Korczyn skansenem. Wszystkie Gminy zdążyły z przebudową swoich ulic, za wyjątkiem Gminy N. Korczyn i jeszcze teraz można mieć odwagę krytykować podjęte działania. Pozostawiam to do oceny Mieszkańcom Gminy. Myślę, że obydwie te ulice, na odcinkach drogi Kraków – Sandomierz i N. Korczyn - Busko niewątpliwie poprawią wizerunek naszej Gminy.

Pragnę również poinformować Państwa, że ciągle szukam możliwości ekonomicznych dla Gminy Nowy Korczyn, bo przecież tych potrzeb nie jest mało. Nie jest też tajemnicą, że Szkoły pochłaniają znaczącą część budżetu, toteż uważnie przyjrzałem się arkuszom planów pracy na rok szkolny następny 2009/2010 poszczególnych placówek szkolnych, złożonych przez poszczególnych dyrektorów. Stwierdziłem, że sporządzenie niektórych z nich nie było podyktowane troską o budżet gminy, pomimo możliwości w tym zakresie. Wobec tego faktu podjąłem zdecydowane działania w kierunku połączenia niektórych klas, w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, a więc bez uszczerbku dla możliwości edukacyjnych uczniów i zwróciłem uwagę także na inne istotne problemy.

Jakże zaskakujące były zachowania niektórych dyrektorów, nie adekwatne do pełnionej funkcji. **Podburzani byli nauczyciele, bez uzasadnienia wzywano Rodziców dzieci, podstawiane były listy do podpisów**, przekazywano Rodzicom nieprawdziwe informacje, delegowano przedstawicieli Rodziców do mnie itp. I w tym miejscu pragnę stwierdzić, że niektórym dyrektorom pomyliły się funkcje, więc chcę Państwa, a szczególnie Rodziców dzieci, dokładnie poinformować. Za organizowanie pracy w szkole odpowiedzialny jest dyrektor, a nie wójt gminy. Ja jestem tylko organem nadzoru w stosunku do dyrektorów szkół **w ramach tej kompetencji podjąłem działania, ekonomicznie uzasadnione, natomiast nieszkodliwe dla dzieci.** Wprowadzanie więc Rodziców w błąd /i tu mam prośbę do Rodziców: nie pozwalajcie manewrować swoimi osobami, spróbujcie dopytać o co tak naprawdę chodzi, nie podpisujcie list bez nagłówków, bo mogą być wykorzystane w innym celu itp./. Podejmowanie niewłaściwych działań, świadczyć może jedynie

o braku profesjonalnego podejścia do problemu, co niewątpliwie przełoży się na dalszą politykę kadrową szkół i personalne obsady stanowisk dyrektorskich. Jeszcze raz muszę podkreślić, że plany pracy nie były podyktowane względami ekonomicznymi, a przecież rok temu proponowałem założenie stowarzyszeń w poszczególnych placówkach szkolnych, aby dyrektorzy mogli we własnym zakresie gospodarzyć się posiadanymi środkami. Łatwo jest ciągle wymagać od Gminy, nie bacząc na możliwości finansowe, trudniej natomiast byłoby wykazać się własnym wysiłkiem i umiejętnościami w zarządzaniu i organizacją placówki szkolnej.

Moja rola jest tu oczywista, dbałość o możliwości rozwoju Gminy, a więc w poszanowaniu każdej złotówki, zatem nieuzasadnione wydatki nie mogą znaleźć miejsca.

Następną sprawą, do której chciałbym powrócić to bezpieczeństwo mieszkańców. Pomimo moich monitów i próśb, w dalszym ciągu nie ma współpracy pomiędzy mną a prezesem Gminnej OSP w N. Korczynie. Ostatnio stało się to, czego się obawiałem, iż samochód może być, ale nie będzie miał nim kto wyjechać do akcji. Proponowałem jako trzeciego kierowcę młodego człowieka z wszelkimi uprawnieniami. Pisemnie zostałem powiadomiony, że właśnie drugi kierowca zrezygnował i Pan Prezes nie widzi tego problemu. Mówiąc krótko, że bezpieczeństwo mieszkańców jest dla Niego sprawą mniej niż drugorzędną.

Dlatego jakiegokolwiek wydawanie pieniędzy przez Gminę na remont pojazdu bojowego w tym układzie uważam za bezcelowe i to stanowisko podziela wielu radnych. Nawet są takie głosy, by w krajowym systemie utrzymywać jednostki, które na to obecnie zasługują. Smutno to powiedzieć, ale władze straży wyższych szczebli wiedzą o tej negatywnej postawie Prezesa nowokorczyńskiej OSP. Mimo to brak jest reakcji. Czy musi dojść do tragedii? Czy mam jeszcze raz przypomnieć czym „zasłużył się” Pan Prezes w drodze ze Szwecji do kraju, że nie był w stanie z drużyną tych wspaniałych chłopców dojechać do Nowego Korczyna, gdzie gmina i mieszkańcy zgotowali przywitanie dla tej drużyny. Obecny wyjazd do Ostrawy chłopców na mistrzostwa – i tu nie zamierzam finansować Prezesowi tej podróży, by nie narazić go na kolejne nieodpowiedzialne zachowanie za pieniądze podatników.

Zdaniem wielu mieszkańców gminy, jeśli Prezes nie podejmuje jakiegokolwiek współpracy z Wójtem oznacza, iż wszystkie problemy podległych mu jednostek rozwiązuje sam i dalej będzie je rozwiązywał sam włącznie ze wszystkimi konsekwencjami, tak w aspekcie finansowym, organizacyjnym i zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców. Także druga uwaga mieszkańców, że straż należy do jednostek paramilitarnych i dyscyplina, karność powinny być podstawowymi elementami tej formacji, a noszenie munduru z orłem na czapce mówi o służebnej roli strażaka. Na sztandarach widzimy takie szlachetne hasła: „Bóg,

Honor, Ojczyzna”, a Ojczyzna to ludzie. Więc gdzie jest ta służebna Pana rola wobec mieszkańców, Panie Prezesie?

Tak dobrze żyło się Panu Prezesie przez 16 lat na stanowisku Wójta, a efektem tego jest zadłużenie, łącznie z odsetkami, ponad 9 milionów. Pora być dorosłym, zakasać rękawy do pracy i nie igrać z losem. Dlatego jeszcze raz ponawiam moją wolę, by się spotkać i omówić nabrzmiałe problemy, które pod Pana Prezesurą się zgromadziły. Wreszcie żebym miał pewność, że ten skromny grosz wydany przez gminę będzie służył poprawie bezpieczeństwa mieszkańców gminy, a nie jak dotąd - sianiu zagrożenia.

Szanowni mieszkańcy, rok szkolny dobiegł końca. Zaczynają się wakacje. Część młodzieży rozpocznie nowy rozdział w życiu podejmując decyzję o wybraniu kierunku nowych szkół. Sam wiem jaka to trudna decyzja, dla wielu rzutująca na ich całe późniejsze życie. Droga młodzieży, chcę Wam życzyć, by ten wybór był jak najbardziej udany, a także podpowiedzieć jeszcze tym, którzy do końca tej decyzji nie podjęli. Otóż trzeba uwzględnić swe zdolności, a także zapotrzebowania rynku pracy. Młodzieży, która pozostanie w naszych szkołach, życzę udanego wypoczynku, by po wakacjach cali i zdrowi wrócili do swych szkół z nową energią. Gratuluję laureatom, których uhonoro-

wałem listami gratulacyjnymi i nagrodami, by byli wzorem do naśladowania dla swych kolegów i koleżanek. Rodzicom dziękuję za wielką troskę w wychowywaniu swych pociech. Dziękuję nauczycielom za przekazaną wiedzę i trud nauczania. To co Wy robicie i wszyscy pracujący - czynione jest dla dobra i rozwoju kraju.

Dziękuję także kapłanom za posługę nauczania, aby Wasz trud był doceniony przez młodzież, którą w czasie tych nauk prowadziliście po drogach prawdy i miłości.

W minioną niedzielę 21.06 b.r. odbyła się festynowa zabawa pn. „Sobótki”, gdzie szkoły wystąpiły ze swoimi występami artystycznymi. Bardzo podobało się przedstawienie ze Szkoły Podstawowej w Ostrowcach pt. „Celineczki”, ze Starego Korczyna repertuar na bazie melodii cygańskich, z Nowego Korczyna wystąpił Zespół „Wianeczki” oraz występy zespołów ze Szkoły Podstawowej w Brzostkowie. Były liczne konkursy oraz nagrody, w tym za najładniejszy wianek. Sporo popsula deszczowa aura, ale kiedy rozpoczęła się zabawa taneczna przybyło dużo młodzieży i tańce trwały długo po północy. Jeszcze raz dziękuję za przygotowanie tak pięknych występów dzieci i młodzieży, życząc udanych wakacji, zarówno gronom pedagogicznym, jak też dzieciom i młodzieży.

Urszula Lasak

**„Szczęśliwej podróży
Do kolejnych jubileuszy!
Niech dobry los
Się kłania w pas...,
Sto lat, sto lat
I jeszcze raz”**

50-letni staż małżeństwa na terenie gminy N. Korczyn obchodziło aż 20 par. Uroczystość z tejże okazji odbyła się 20.VI.2009r w Sali posiedzeń na ulicy Buskiej. Po marszu Mendelсона, wygranym przez ucznia kl. VI Publicznej Szkoły Podstawowej w Starym Korczynie - Patryka Pawlika, pani Kazimiera Gołdyn - kierownik USC otworzyła w/w uroczystość, składając na ręce szanownych jubilatów najserdeczniejsze życzenia. Jako następny, głos zabrał Wójt Gminy N. Korczyn Wiktor Kwas, wyrażając nadzieję, że pary dożyją kolejnych jubileuszy, a miejscowy ksiądz Grzegorz Kowalik udzielił błogosławieństwa wszystkim zebranym, życząc parom małżeńskim dalszego pożycia w zgodzie i miłości, podkreślając przy tym znaczenie rodziny we współczesnym świecie.

Po krótkiej modlitwie zgromadzonych, do życzeń dołączyła Przewodnicząca Rady Gminy p. Małgorzata Matusik, która skierowała wiele ciepłych słów pod adresem jubilatów, podkreślając znaczenie wspólnego życia oraz więzi rodzinnej. Zwróciła uwagę na to, jak bardzo jesteśmy sobie potrzebni nawzajem. Wójt





Gminy W. Kwas uhonorował pary medalami prezydenckimi. Patryk Pawlik zagrał dla nich tradycyjne 100 lat. Polał się szampan... Zwieńczeniem uroczystości był występ przygotowany przez młodzież ze Strożysk pod kierunkiem miejscowej nauczycielki Urszuli Lasak. Celem występu było ukazanie realiów życia codziennego, z jakimi małżonkowie zetknęli się w swym wspólnym życiu nie jeden raz. Atmosferę umilał swymi



mi muzycznymi popisami Patryk. Jego występy i artystów ze Strożysk - publiczność nagrodziła gromkimi brawami. Po występie jubilaci oraz artyści przystąpili do poczęstunku. Były też luźne rozmowy na nurtujące ich tematy. Jednak co dobre szybko się kończy. Jak każda uroczystość, i ta nie trwała wiecznie. Zadowoleni jubilaci oraz ich goście niechętnie opuszczali Salę Posiedzeń.



B. Zawada - Gminny Ośrodek Kultury

Magiczna noc świętojańska. Czary, wróżby, tajemnicze znaki - tego wszystkiego można się spodziewać w nocy z 23 na 24 czerwca. Jest to bowiem zaczarowana noc, obchodzona dawniej wśród Słowian jako święto ognia i wody. Najważniejsze obrzędy związane były z rozpalamiem ognia i zanurzaniem się w wodzie. Sobótka, zwana też nocą świętojańską, była również świętem miłości oraz płodności. Inna nazwa tej wyjątkowej nocy to święto Kupały. Tak poganie nazywali święto poświęcone Kupale, bogini miłości i leczniczych roślin, a także patronce mądrych kobiet, które znają zioła i dobre czary. Stąd też nazwa kupalnocka. Nazwa Sobótka wzięła się natomiast z tego, że chrześcijanie chcieli włączyć kupalnockę do swojego



kalendarza, ale obchodzili ją najpierw w sobotę poprzedzając Zielone Świątki, stąd nazwa sobótką. Sobótkowe obrzędy musiały zaczynać się przy ognisku. Do najpopularniejszych zwyczajów tej nocy należy też rzucanie wianków na wodę.

Nowokorczyńskie Sobótki w tym roku rozpoczęły się nieco wcześniej, bo 21 czerwca, w niedzielę. Niesprzyjająca pogoda – mżawka, a nawet chwilami rześisty deszcz nie zniechęciły chętnych do wspólnej zabawy. A do zabawy tej o godzinie 16.00, po uroczystym powitaniu, zachęcił p. Wiktor Kwas Wójt Gminy Nowy Korczyn.

Marszem i ludowymi utworami kapela Korczynianie powitała zebranych pod parasolami mieszkańców i gości naszej gminy.

Następnie prowadzący p.p.: Wit Chamera z Januszem Borkiem sprawnie witali na scenie kolejne grupy dzieci i młodzieży biorące udział w Przeglądzie Dorobku Artystycznego placówek oświatowych z terenu naszej gminy.

Jako pierwsze w spektaklu „Calineczka” wystąpiły dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej (PSP) w Ostrowcach, które do występu przygotowały Panie Marta Gajek i Sylwia Ciepłińska.

Kolejny spektakl „Czerwony Kapturek” przygotowały dzieci z PSP w Brzostkowie pod kierunkiem Pań: Anity Szwed oraz Marzeny Czupryna.

Z PSP w Nowym Korczynie wystąpił Dziecięcy Zespół „Wianeczek” przygotowany przez Panie Anetę Poborca i Agnieszkę Kowalską. Występując po raz kolejny młodzież z PSP w Brzostkowie, przygotowana przez Pana Krzysztofa Eliasza, zaprezentowała wiązanek utworów biesiadnych.

Precyzyjnie dopracowany przez p. Bernadettę Rozborską pokaz tańca nowoczesnego zaprezentowała młodzież z PSP i Samorządowego Gimnazjum w Nowym Korczynie.

Przegląd zakończył wiązanek tańców i przyspiewek cygańskich występ dzieci z PSP w Starym Korczynie, które przygotowała Pani Ewa Kuśmider. W tym spektaklu należy podkreślić zasługi przemiłego, niezwykle utalentowanego solisty Patryka Pawlika.

Należy podkreślić, że mamy bardzo utalentowaną



młodzież, której walory znajdują i uwidaczniają się poprzez również dodatkowe zajęcia nasi pedagodzy.

Podczas tegorocznego festynu otwarte było stoisko Świętokrzyskiego Oddziału Stowarzyszenia MONAR (ŚOS) oraz Ośrodka Stowarzyszenia MONAR z Lutej k. Stąporkowa z materiałami promującymi zdrowy styl życia, przeciwdziałanie narkomanii, alkoholizmowi, uzależnieniu od komputera i innym uzależnieniom.

Kierownik Oddziału p. Marek Sochacki oraz p. Dariusz Łuczak ze Świętokrzyskiego Centrum Profilaktyki i Edukacji w Kielcach przeprowadzili pogadanki na temat uzależnień oraz zapobieganiu im. Poprowadzili również w powyższym zakresie konkursy z nagrodami dla młodzieży.

Jakże ważnymi pozostają dla nas wszystkich przesłania tych pogadanek i konkursów hasła: „poświęćmy innym czas” oraz „każdy człowiek zasługuje na szansę”. W mżącym deszczu zebrany czas rozweselały następnie piosenki na lato zespołu „Kreator”, oraz konkursy dla publiczności prowadzone przez dwoje młodych aktorów Teatru „Studio” z Krakowa.

Następnie pod czujnym okiem Pana Wójta, jak co roku przy tej okazji, odbył się konkurs wianków świętojańskich. Uczestniczki konkursu w nagrodę otrzymały „letnie” nagrody – baseny do pływania. Tutaj należy dodać, że wszystkie dzieci biorące udział tak w występach, jak i konkursach zostały nagrodzone przez p. Jerzego Wilka z miejscowego GOK, który całość imprezy przygotował i oparł muzycznie.

Hitem wieczoru okazał się spektakl „Noc Świętojańska” przygotowany przez młodzież Samorządowego Gimnazjum pod kierownictwem Pani Grażyny Kańskie!

I jak co roku młodzież, pomimo niesprzyjającej aury, dała z siebie wszystko: przepiękne teksty, muzyka, sposób wykonania, całość zasługuje na szóstkę z plusem.

Brawo młodzieży, brawo Pani Grażyno!

Dobrze się stało, że Pan Jan Wielgus, nasz niezrównany artysta sfilmował wszystkie występy.

Zostaną one dla potomnych jako znaczna pamiątka: tak to czyniliśmy dla nas samych, dla nas wszystkich.



Na zakończenie występów Pan Wójt złożył dzieciom, młodzieży i pedagogom życzenia udanych wakacji.

Pomimo deszczu Sobótki 2009 zakończyła zabawa taneczna trwająca do godziny drugiej,

I tylko miejmy nadzieję, że następne uroczystości, na które w tym miejscu już zapraszamy, a mianowicie KINGONALIA 2009 mające się odbyć 25 - 26 lipca tego roku odbędą się bez deszczu.



***„O jakże mi żal, jak mi żal,
Że już w nieznana poszły dal, te dni.
Że nie powrócą nigdy już z koroną
Blasków, z zapachem róż”***

Takimi słowami uczniowie klasy szóstej żegnali Publiczną Szkołę Podstawową w Nowym Korczynie. Najpierw uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele parafialnym, a po błogosławieństwie księdza proboszcza absolwenci wraz z rodzicami udali się do budynku szkoły podstawowej, gdzie w obecności zaproszonych gości: Przewodniczącej Rady Gminy - p. Małgorzaty Matusik, przewodniczącej Komisji Oświaty - p. Teresy Krupskiej, Dyrekcji Szkoły, Główna Pedagogicznego, rodziców i przedstawicieli klas młodszych otrzymali świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Ceremonia zakończenia wieńcząca siedmioletni pobyt uczniów w szkole tradycyjnie zaczęła się od poloneza. Wszyscy absolwenci, odświętnie ubrani, prezentowali się wspaniale i uroczyście, a rodzice z dumą obserwowali swoje pociechy. Następnie były wspomnienia, podziękowania, pożegnania i ...łzy wzruszenia. Nie zabrakło nastrojowych piosenek i pięknych wierszy wybitnych polskich poetów. Wszystkie utwory dedykowane były osobom, które miały istotny wpływ na rozwój duchowy i fizyczny szóstoklasistów. Serdeczne słowa wdzięczności i miłości otrzymali rodzi-



ce, za „kolorową krainę dzieciństwa” i kochające serce. Nie mogło oczywiście zabraknąć ciepłych słów dla nauczycieli, którzy starali się przez te siedem lat wykrzesać iskry zaciekawienia i zainteresowania wiedzą. Absolwenci dziękowali im zatem za „wrozumiałość, cierpliwość, troskę i szkolny trud”.

Podniosłą chwilą był moment wręczenia absolwentom nagród i wyróżnień, a rodzicom - listów gratulacyjnych. Nagrody książkowe za bardzo dobre wyniki w nauce otrzymali Agata Krzan i Tomasz Zapiórkowski. Tytuł najlepszego ucznia zdobył Tomasz Zapiórkowski, który otrzymał nagrodę ufundowaną przez Wójta Gminy, a jego rodzice otrzymali list gratulacyjny.



Tomasz otrzymał też książkę za uzyskanie maksymalnego wyniku ze sprawdzianu po szkole podstawowej.

Nagrodę oraz list gratulacyjny dla rodziców otrzymała także Karolina Półtorak za udział w finale wojewódzkim Konkursu Humanistycznego. Były też pamiątkowe dyplomy dla młodych sportowców, członków samorządu uczniowskiego, jak również dla dzieci stale zaangażowanych w życie społeczności uczniowskiej.

Pani dyrektor B. Ziętała szczerze pogratulowała wszystkim absolwentom ukończenia szkoły podstawowej i gorąco podziękowała rodzicom za wielokrotnie okazywaną pomoc, życzliwość i wspieranie szkolnych inicjatyw.



Wszyscy absolwenci wychodzili z uroczystości zadowoleni i dumni, bo teraz mają czas na odpoczynek. W końcu nadeszły upragnione wakacje, na które każdy uczeń czeka przez całe 10 miesięcy żmudnej pracy. Po minach naszych szóstoklasistów nie widać było jednak zmęczenia i zniechęcenia nauką. Wakacje wakacjami, ale oni sami przyznają, że swoją szkołę i nauczycieli po prostu lubią, dlatego miejmy nadzieję, że zawsze będą pamiętać chwile spędzone w murach korczyńskiej szkoły.

Życzymy Wam, drodzy absolwenci, aby nowy rozdział Waszego życia był barwny i udany. Do gimnazjum już czas...





Urszula Lasak

Aż trudno uwierzyć, że minęło już 7 lat od momentu, kiedy uczniowie z pobliskich wiosek rozpoczęli naukę w Publicznej Szkole Podstawowej w Starym Korczynie. Niestety czas płynie nieubłaganie szybko. Wydawać by się mogło, iż dopiero wczoraj zaczęli kreślić pierwsze kółka i kreski w oddziale przedszkolnym. Jednakże 19.V.2009 r. po raz ostatni zadzwonił dla nich w tej szkole dzwonek, po raz ostatni przekroczyli próg swojej klasy.

We wrześniu nasi uczniowie zmagać się zaczną z nauką już w gimnazjum. Muszą umieć się przekwalifikować, bo tutaj byli najstarszą klasą w szkole, a w gimnazjum będą najmłodszą. Tak więc po uroczystej mszy św., podczas której ksiądz dziekan Marek Małczęć podkreślił podniosłą rolę nauczyciela tak trudną w dzisiejszym świecie, uczniowie klasy VI z honorem przekazali sztandar szkoły młodszym kolegom. Szóstoklasiści podziękowali pedagogom za ich trud, jaki przez tyle lat wkładali w ich rozwój intelektualny, po czym każdy z nich wpisał się do Księgi Pamiątkowej Szkoły. Ceremonii przyglądali się nie tylko rodzice, ale również ks. dziekan Marek Małczęć i p. dyrektor



pobliskiej POW Ligia Płonka. Uczniowie pełniący określone funkcje w szkole, biorący udział w konkursach lub zawodach otrzymali stosowne nagrody.

Nasza szkoła może pochwalić się również uczniami klas V i IV, których średnia ocen na świadectwie wyniosła lub przekroczyła 5. Uczniowie ci otrzymali świadectwa z białoczerwonym paskiem. Należą do

nich: Filip Dudek, Patryk Pawlik oraz Wojciech Mącznik. Wszyscy oni otrzymali również nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Nowy Korczyn Wiktora Kwasa, rodzice zaś listy gratulacyjne. Pani dyrektor B. Kruk



nie szczędziła pochwał pod ich adresem, zachęcając do dalszej pracy w przyszłym roku szkolnym. Na koniec życzyła wszystkim udanych wakacji, wielu miłych wrażeń oraz zdrowia i ciepłego, słonecznego lata.



Janusz Kopaczek - prezes – dyrektor Biura Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”

W 1386 r. wielki książę litewski Jagiełło, rezydujący w Wilnie, wyruszył w podróż do Polski, mając nadzieję na objęcie w niej rządów. Po przekroczeniu granicy polsko-litewskiej przybył do Lublina, gdzie rycerstwo zgromadzone na zjeździe wybrało go na kandydata do korony. Zawiązana wówczas unia otworzyła przed księciem drogę do tronu polskiego. Wraz z licznym orszakiem podążył on do stołecznego Krakowa. Po chrzcie, na którym nadano mu imię Władysław i ślubie z królową Jadwigą, otrzymał obiecaną koronę. Od słynnej wyprawy założyciela dynastii rozpoczęła się niezwykła kariera europejskiego traktu, łączącego stolicę Polski i Litwy.

Gościniec Kraków – Lublin – Wilno wielokrotnie przemierzały odtąd orszaki królewskie. Był to również często uczęszczany szlak kupiecki, a także trasa podróży urzędników, dyplomatów, rycerzy, duchownych, uczonych, artystów itd. Z chwilą ustanowienia na sejmie w Lublinie w 1569 r. Rzeczypospolitej Obojga

Narodów stał się on najważniejszą drogą wspólnego państwa. Nowa, ściślejsza unia sprawiła, że trakt ten odgrywał dużą rolę nawet po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta w 1572 r. Jego upadek zapoczątkowało dopiero przeniesienie rezydencji królewskiej do Warszawy przez Zygmunta III Wazę, który osiadł w niej na stałe w 1611 r.

„Szlak Jagielloński” pełnił wówczas funkcję europejskiej drogi kulturowej, łącząc cywilizację łacińską i bizantyńską. Współcześnie uwzględniony został na „Via Regia” – Wielkiej Drodze Kulturowej Rady Europy. Po kilku wiekach jego panorama kulturowa znacznie się zmieniła, ale nadal odnajdziemy na nim: zamki królewskie w Krakowie i Wilnie, groby Jagiellonów w tamtejszych katedrach, pamiątki unii polsko-litewskiej w Lublinie, miasta w murach i ich przedmieścia, freski bizantyńsko-ruskie, naturalne gościńce, jarmarki itd. Podążajmy więc tym szlakiem śladami naszych przodków: królów, kupców ... i artystów.



Królewskie wiwaty w Międzyrzeczu Podlaskim 2009. Fot. 1



Królewskie wiwaty w Międzyrzeczu Podlaskim 2009. Fot. 2

zdjęcia J. Kopaczek



Królewskie wiwaty w Międzyrzeczu Podlaskim 2009. Fot. 3



Dni Koszyc 2009. Fot. 3



Dni Koszyc 2009. Fot. 1



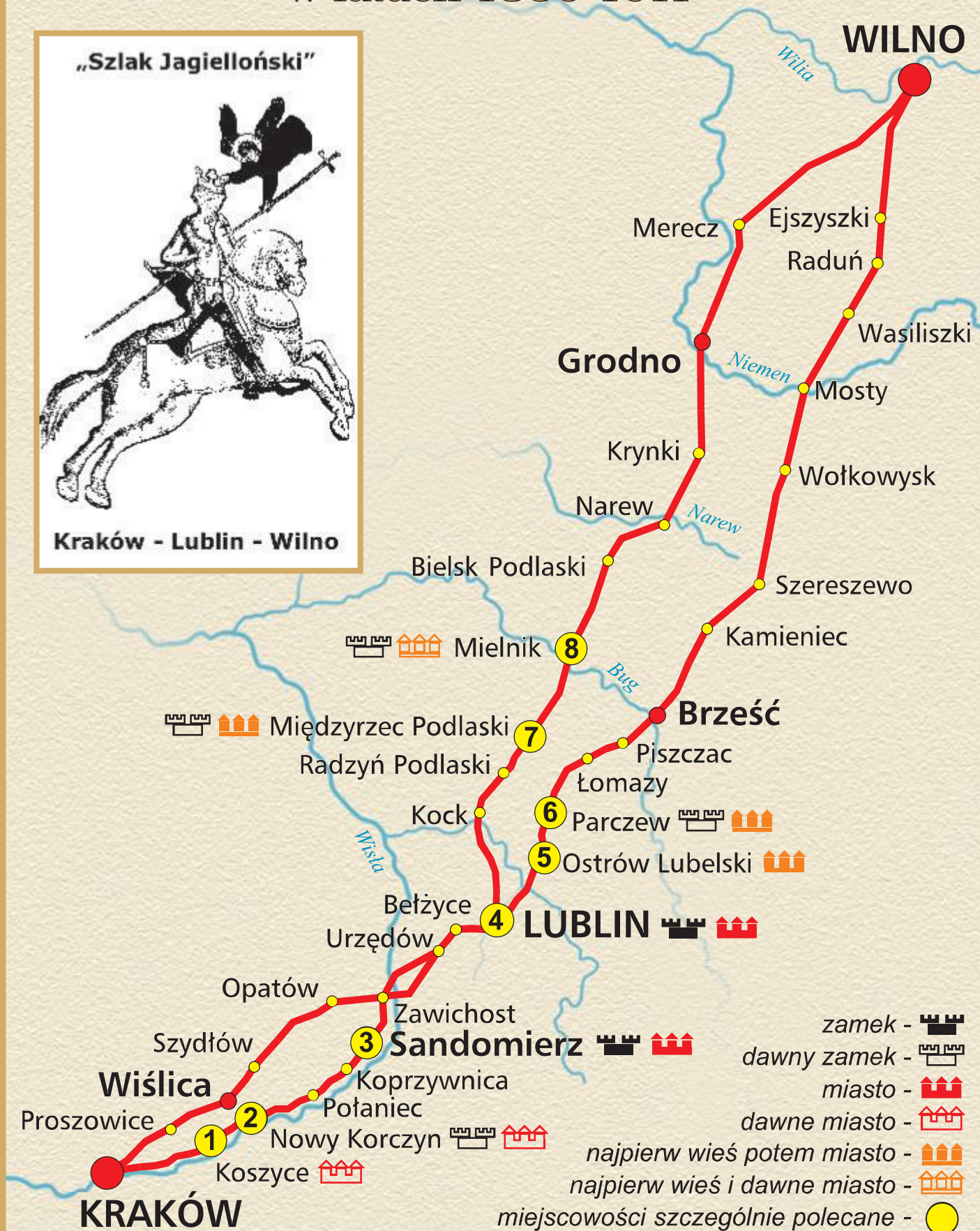
Dni Koszyc 2009. Fot. 2

zdjęcia J. Kopaczek

Program otwarty podróży promocyjnej „Szlakiem Jagiellońskim” Wilno – Lublin – Kraków

- **27 czerwca**, godz. 18 – **inauguracja podróży w Wilnie**, mieście będącym Europejską Stolicą Kultury 2009 (rozpoczęcie przy katedrze).
- **29 czerwca**, godz. 9 – **prezentacja szlaku w Mielniku** (rozpoczęcie u zbiegu ul. Królewskiej i Starego Traktu),
godz. 13 – prezentacja szlaku w Międzyrzeczu Podlaskim (rozpoczęcie przy SP nr 3, ul. Leśna 2),
godz. 16 – prezentacja szlaku w Parczewie (rozpoczęcie przy pomniku J. Piłsudskiego, ul. 11 Listopada),
godz. 20 – prezentacja szlaku w Ostrowie Lubelskim (rozpoczęcie przy kapliczce u zbiegu ul. Partyzantów i ul. Unickiej).
- **1–4 lipca** – **III Międzynarodowy Zjazd Miłośników Traktów „Zachód - Wschód” w Lublinie**, m.in.:
1 lipca, godz. 20 – zwiedzanie miasta „Śladami Unii Lubelskiej” w 440. jej rocznicę, z pocztą okolicznościową Poczty Polskiej (rozpoczęcie przy kościele pw. św. Wojciecha na Podwalu),
2 lipca, godz. 17 – konferencja „Spotkania Zachód – Wschód”, część I popularnonaukowa (Centrum Kultury – Sala Czarna),
3 lipca, godz. 17 – konferencja „Spotkania Zachód – Wschód”, część II relacje z podróży (Centrum Kultury – Sala Czarna),
4 lipca, godz. 10 – zwiedzanie traktu krakowskiego (rozpoczęcie przy Bramie Krakowskiej),
godz. 13.30 – zwiedzanie wystawy pt. „Unia Lubelska w oczach Jana Matejki” – kopie Piotra Bednarskiego i Tymoteusza Przegrockiego (Dom Kultury LSM).
- **4–5 lipca** – **Jarmark Jagielloński oraz Międzynarodowy Turniej o Miecz Zawiszy Czarnego z Garbowa w Sandomierzu**, m.in.:
4 lipca, godz. 18 – prezentacja szlaku w Sandomierzu (rozpoczęcie przy Bramie Opatowskiej).
- **6 lipca**, godz. 10 – **prezentacja szlaku w Nowym Korczynie** (rozpoczęcie przy stacji benzynowej),
godz. 16 – prezentacja szlaku w Koszycach (rozpoczęcie przy Urzędzie Gminy).
- **7 lipca**, godz. 10 – **prezentacja szlaku w Krakowie** (kościół pw. św. Mikołaja, ul. Kopernika 9).

„Szlak Jagielloński” Kraków – Lublin – Wilno w latach 1386-1611



Organizacja Turystyczna „Szlak Jagielloński” z siedzibą w Lublinie przygotowała na sezon 2009 pierwszą międzynarodową prezentację historycznego traktu Wilno – Lublin – Kraków. Trasą tą wyruszy ekspedycja pasjonatów i samorządowców z królewskiego szlaku, którym w zwiedzaniu poszczególnych miejscowości towarzyszyć będą mieszkańcy oraz turyści.

- Z okazji 440. rocznicy unii lubelskiej tematem tegorocznej podróży promocyjnej jest „Rok 1569”. Poszukiwać będziemy odpowiedzi na pytanie jak wtedy wyglądał „Szlak Jagielloński”, a w szczególności miasta i wsie, które odwiedzimy. Oczekujemy na zainteresowanych od 27 czerwca do 7 lipca br. kolejno w następujących miejscowościach: Wilno – Mielnik, Międzyrzec Podlaski, Parczew i Ostrów Lubelski – Lublin – Sandomierz – Nowy Korczyn i Koszyce – Kraków. Spotkania z uczestnikami ekspedycji będą okazją do wspólnego odkrywania dawnego szlaku, który znów zaczyna tętnić życiem – mówi Janusz Kopaczek, prezes Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”.

Uroczysta inauguracja podróży promocyjnej „Szlakiem Jagiellońskim” nastąpi 27 czerwca br. w Wilnie, gdzie zainteresowani obejrzą m.in. Pałac Wielkich Książąt Litewskich (w odbudowie). 29 czerwca uczestnicy ekspedycji zaprezentują historyczny szlak na trasie grodzieńskiej: w Mielniku i Międzyrzeczu Podlaskim, jak również na trasie brzeskiej: w Parczewie oraz w Ostrowie Lubelskim. Na początku lipca ekspedycja zatrzyma się na dłużej w Lublinie w związku z 440. rocznicą unii lubelskiej. Weźmie udział w uroczystościach upamiętniających utworzenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów (w których udział zapowiedzieli prezydenci państw Europy Środkowowschodniej) oraz III Międzynarodowym Zjeździe Miłośników Traktów „Zachód – Wschód” (1-4 lipca).

Następnie grupa wyruszy do Sandomierza na Jarmark Jagielloński oraz Międzynarodowy Turniej o Miecz Zawiszy Czarnego z Garbowa 4-5 lipca. W ramach tych imprez 4 lipca o godz. 18 zaplanowane została otwarte zwiedzanie „Szlaku Jagiellońskiego” w granicach miasta (spotkanie przed Bramą Opatowską), podczas którego będzie można wejść bezpłatnie do Muzeum Diecezjalnego. Dzień 6 lipca zarezerwowany został na prezentację szlaku w innych nadwiślańskich miejscowościach: Nowym Korczynie oraz Koszycach. Spotkanie w Nowym Korczynie rozpocznie się o godz. 10 przy stacji benzynowej. W programie przewidziano m.in. wstęp do zabytkowych świątyń oraz konkurs o św. królowej Jadwidze. Współorganizatorem jest miejscowy Urząd Gminy oraz parafia.

Tego samego dnia o godz. 16 „Szlak Jagielloński” prezentowany będzie już w podkrakowskich Koszycach (zbiórka chętnych przy Urzędzie Gminy). Ze względu na niewielką odległość można wziąć samochód i kontynuować wspólne zwiedzanie. 7 lipca zaplanowane zostało spotkanie uczestników ekspedycji z mieszkańcami Krakowa oraz turystami, którzy zawitają wówczas do królewskiego miasta. Więcej informacji na temat przejazdu promocyjnego Wilno – Lublin – Kraków zawiera specjalna strona internetowa Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”: www.szlakjagiellonski.pl/wlk2009.html

Romuald Kiwior

Niezależnie od tego, co się wydarzyło przed laty w mojej rodzinie, to ja osobiście bardzo dużo zyskałem – wielki sukces życiowy. Zdobyłem wykształcenie, jaki taki dorobek i zabezpieczenie na starość dla siebie i rodziny. Uważam, iż nie zmarnowałem „talentu”, który dał mi Pan i ciężką pracą w ciągu całego życia pomnożyłem jeszcze jego wartość. Jednego tylko, czego mogę żałować to tego, że od najmłodszych lat nie mogę zapomnieć piękna tej ziemi, tego słoneczka, które zawsze było tak blisko i wystarczyło tylko wyjść za próg, przed chatę, by ogrzać zziębnięte ciało. Widzę stale te prześliczne lilie wodne rosnące w strumieniu pod Nowakowym dębem, takie same jakie Skolimowski wręczał Barbarze na wieczną pamiątkę jej niespełnionej miłości.

Tak byłem nimi zauroczone, że nie spostrzegłem jak matka biegnąc z miasta na skróty w dyrdy od gościńca przez Szczygłową miedzę, spostrzegłszy z dala moje zagrożenie chwyciła mnie nagle za rączkę i krzy-

cząc „ty berbeciu, miałeś siedzieć w domu i nigdzie nie wychodzić!”, pytając gdzie ojciec zaciągnęła do chaty”. Płakałem bardzo wówczas wiedząc, iż od trzech dni w cebryku moczy się postronek przeznaczony na chłostę dla brata, który w tym czasie sporo nabroił. Zmajstrowałem bowiem dużą kołatkę na Święta Wielkanocne, i żeby ją wypróbować wlaź na drzewo rosnące u Smoły i zakolał przeraźliwie. Wtenczas akurat, gdy ten końmi obracał kierat napędzający młocarnię. Spłoszone konie złamały dyszel, same się pokaleczyły, a i gospodarz nie mało przy tym ucierpiało.

Obawy o moją chudziutką dupinkę potęgowało i to, iż wiedziałem, że Stefek obawiając się zasłużonej kary uciekł z domu. Widziano go jak błąkał się po polach i choć szukano go wszędzie, to ślad po nim zaginął. Skupiło się to wszystko na ojcu, który według matki niezdolny był do niczego, i nawet dzieci nie potrafił upilnować. Jakże miałem pilnować, będąc na odrobku, tłumaczył spokojnie, kiedy gospodarz

nie puszczał od wożenia siana, bo na deszcz się zbierało, a parę zarobionych groszy przyda się na sól i naftę, a i kominiarz Rutkowski jutro będzie po wsi chodził i też nie popuści, chociaż na dach nie wejdzie i komina od wewnątrz nigdy nie ogląda.

Ja w tym zamieszaniu „dałem drapaką” i ścieżką na podstromieniu, przez most koło krzyża do matki chrestnej Waluśki niezauważony na Kawęczyn uciekłem. I szczęście, że w tym całym rozgardiaszu pojawił się we wsi Szmulek, który już na stałe mieszkał w mieście. Przeniósł się tam jako ostatni Żydek na „Brzostkach”, zmieniając zawód rolnika na lżejszy – drobnego handlarza „starzyzną”, zachowując przy sobie wysłużony wóz i starą siwą szkapinę. Ponieważ znali się z naszą rodziną od dawna, pogwizdując zajechał uradowany przed dom i krzycząc głośno: „stare szmaty, stare maty – ja wam za nie igiel dam”. Jeszcze tu teraz ciebie brakowało, wrzasnęła na niego matka. Spokojnie Katarzyna, wy na mnie nie krzywcie, bo ja mam dla was ważną wiadomość. Wasz starszy chłopak w mieście u Boduszka krowy pasie, jemu jest wielka bieda, chce bardzo do domu wrócić, ale się boi, trzeba mu pomóc, bo gotów sobie jeszcze coś złego zrobić. Matka się nagle udobruchała i bardzo ucieszyła, a nawet z tej radości ucałowała rudą brodę Szmulka. Wieczorem Stefek był już w domu, a wraz z nim pięknie lśniące organki. Każdy z nas chciał już na nich grać. Lecz tego nie dało się obu w jednym czasie i znowu płacze i awantury. Skończyło się na tym, że matka wrzuciła organki do strumienia [obaj słyszeliśmy plusk wody], ale ja stałe beczalem i nie dałem się niczym zaspokoić. Poskutkowało dopiero uchylenie gorsetu matki i blask ukrytych za nim organek – uspokoiło mnie nagle. Jednak przyłożony do ust palec przez matkę kazał mi milczeć, aby się brat nie dowiedział.

Zbawiennym zrządzeniem losu była dla nas znajomość ze Szmulkiem, bo kiedy Topolski wyrzucił nas z domu na ulicę, matka poprosiła tego mądrego Żyda o pomoc. Katarzyna wy mnie prosicie o wsparcie, to wiedzcie, że Mojżesz powiedział, iż nie wolno „wylewać brudną wodę jak się nie ma czystą”. Wy sprzedaliście za grosze taki ładny dom w Brzostkowie, zbudowany z górskiej jodły, którą jeszcze mój dziadek z gór sprowadził i doradził waszemu ojcowi jak i gdzie go zbudować, żeby było dobrze, a wyście to zmarnowali licząc mylnie, że się w tej Łodzi wzbogaciecie, jakby to był wielki cymes, to Szmulek by o nim wiedział. I co teraz robić? Wy tu robicie zbiegowisko na całe miasto i policja, a nawet komendant Wach nic tu nie poradzi. Nasz Rabe mawia często, że z każdej sytuacji są co najmniej dwa wyjścia. Więc Szmulek pomyśli. On dziś jeszcze jedzie do Brzostki po jajka, to przy okazji zajdzie do Wieczorkowej – może się uda, że wy jej pieniądze, a ona wam dom odda, a jeśli nie, to Szmulek zna bogatego Żyda w rynku, który ma duży sklep z butami, a także dużo dzieci i trzeba ich oprać, wyprasować i wymaglować pościel, nanosić co dzień wody, a w szabas napalić w piecach. Ma on też w suterenie wolną, trochę walącą się izbę, w której można jeszcze jakiś czas pomieszkać, póki się coś lepszego nie wymyśli.

Ponieważ Wieczorkowa nie chciała zamiany, to Abram miał nową gospodynię. Czyż może istnieć większe szczęście dla bezdomnej i bezrobotnej rodziny niż dach nad głową? Ojciec zaraz wystrugał nosidła, matka kupiła dwa wiadra i zaczęło się nowe życie. Dziwili się sąsiedzi Abrama, skąd ty taką dzielną gospodynię wzięłeś? A może by ona i nam wodę nosiła i prała? Czemu nie. Abram poręczył, a matka zaczęła zarabiać (za dwa wiadra wody 5 groszy – to już jest coś, jeśli nanosiło się dziennie 200 wiader). Trzeba tu dodać, że wodę nosiło się na odległość nawet do jednego kilometra od Nidy do domu, a konkurencja w tej usłudze była ogromna.

Nie raz byłem świadkiem jak inni bezrobotni urągali matce, że ta obca, co ją tu nie wiadomo skąd woda przyniosła – chleb im odbiera. Miejscowi polscy guloni, mający sklep w mieście, dawali też matce nie raz zarobić, a to przy praniu, a to sprzątaniu. Znali przecież ojca, że taki pobożny, stale przesiaduje w kościele na modłach, a i poza kościołem po drodze zawsze pobożne pieśni śpiewa – to należy tej rodzinie pomóc. Niestety to pobożne śpiewanie nie wszyscy akceptowali, a szczególnie młodzież, która snuła się za ojcem, przedrzeźniając godzinki: zawitaj kromko chleba masłem smarowana, bo tyś już z dawien dawna dla mnie obiecana, a nawet nazywali go głupim Jasiem, co to śpiewa i śpiewa, a nie weźmie się do jakiejś uczciwej roboty. Ale roboty nie było, było zatem dla mnie wielkie upokorzenie. Zacząłem odczuwać, że jesteśmy tu gorsi od innych i dochodziło do takiej rozpacz, że poczynalem się wstydić własnego ojca.

A matka nosiła i nosiła wodę w deszcz i niepogodę i prała, a pranie wówczas to była wielka praca. Trzeba było przez trzy dni moczyć bieliznę w wielkich baliach, później trzeć i trzeć na drewnianych lub blaszanych tarłach. Sama już nie dawała rady, bo Abramowi Bóg dzieci nie poskąpił, więc pomagała jej w tym praniu ciotka Marysia z Brzostkowa. Nie trzeba było dawać się biedzie, gnała więc ojca za pracą wszędzie, a ten przynosił nawet 2 złote dziennie, gdy mu się trafił wywóz gnoju, a i przy młócce cepami też się zarobiło. Brat też podrastał i zdarzało mu się coraz częściej przy murarzach znaleźć zatrudnienie, ale nie był z nikim skory dzielić się zarobionym groszem, gdyż lubili go odwiedzać gulonscy koledzy, aby pograć w oczko, więc pieniądze na bank i naftę były potrzebne. Rodzice stale byli poza domem, więc te zabawy nie były przez nikogo zakłócające, chociaż pierwszą przeszkodą byłem ja, który musiał wszystko wiedzieć i widzieć, a drugą to szczury. Mnie się chcieli pozbyć topiąc w studni u Siary, wisiałem już w głębi cembrowin, lecz ten żydowski sklepikarz mnie uratował. Bardzo się napracowali prosząc go, by nie powiedział o tym matce. Pogroził im przy tym groźnię palcem i ostrzegł, że te gujowskie chłopaki źle się bawią i nawet nie uszanują sąsiadów podczas szabasu. Przewidziałem, że to wszystko musi się źle skończyć.

Mieszkanie, które zajmowaliśmy, była to drewniana rudera, otoczona z trzech stron takimi samymi ruderami, w których mieszkała tak polska jak i żydowska biedota, z jednym oknem, bez podłogi, powała z desek drewnia-

nych, które, gdy je przybijano, przylegały do siebie, ale po latach tak się zeschły, że pomiędzy nimi powstały kilkucentymetrowe szpary. Wnętrze izby oddzielały tylko drewniane ściany, natomiast „góra” była właściwie wspólna i tam się nie chodziło, bo spróchniały sufit by się zawalił. Wytrzymał on jednak ciężar grasujących tam szczurów. Cóż one tam wyczyniały można się tylko domyślać, po ich ogonach, które jak ruchome szczotki poruszały się po szczelinach między deskami. I właściwie poza „oczkiem” te ogony były ulubioną zabawą brata i jego kolegów. Ręką takiego ogona nie dało się utrzymać, próbowano sznurkiem na pętelkę, nic z tego. Nie dawało rezultatu ucinanie ich obciążkami. Pewny postęp nastąpił dopiero po przypaleniu ich świecą, ale świeca się skończyła i zaczęto używać słomy. Ponieważ zagroziłem, że powiem o tym mamie, bo to grozi pożarem, więc postanowili wrzucić mnie do Siarowej studni. Ot i mało brakowało, aby nie było tego pamiątnika. I jak przewidywałem wcześniej – miarka się przebrała. Nie uszanowali przy tym wielkiego święta żydowskiego tzw. „Kucek”, coś tam nabroili i cierpliwy Dotą Abram przyszedł z siekierą, rozwalil ścianę naszego mieszkania i trzeba było się wynosić.

Miał Tomasz Ozimek na „Psiej Górce” kawałek sadu, a jako stolarz zbudował na niej drewnianą budkę, służącą do jego pilnowania. Ponieważ na ul. Piłsudskiego miał piękny dom mieszkalny, to „Psią Górkę” wykorzystywał tylko w czasie owocowania drzew. Ponieważ wówczas sadów było mało, a nocnych amatorów na jego jabłka nie brakowało, to z tego faktu wynikała troska o ich ochronę. Miał również pan Tomasz śliczną, młodą żonę, którą żał mu było samą nocami zostawiać w domu, zwłaszcza, że w Korczynie przystojnych mężczyzn nie brakowało. Zgodził się zatem wynająć matce tę budkę za pilnowanie tego sadu. Ilekroć odwiedzam Korczyn zawsze z radością przychodzę na „Psią Górkę”, by popatrzeć stąd na to prześlicznie świejące słońce, takie jak w Brzostkowie, gdzie nie było smrodliwych wychodków jak koło domu Abrama i brudnej wody płynącej rynsztokiem jak na Zakątnej w Łodzi, którą ludzie wprost z okien wylewali na ulicę. Nie było też plagi szczurów i roi much jak u Abrama.

Była zatem kuźnia Króla, który codziennie z dwoma synami od świtu do zmierzchu wydzwaniał na kowadło młotkami przepiękną muzykę, brzęczącą do dziś w moich uszach. A można się było przy tym napatrzeć jakie cudne przedmioty kształtowane są przy pomocy ognia, kowadła i młotka i może to się jakoś przyczyniło, że większość mego dorosłego życia poświęciłem metalom i ich przeróbce. To tutaj, na tej „Psiej Górce”, zaczynał się nowy rozdział mego trudnego, a ja że ciekawego i pięknego życia. Ukończyłem 7 lat i mama zapisała mnie do szkoły powszechnej. Ponieważ utraciła część pracy u Abrama, to dorabiała u miejscowych gulonów, sprząając m. in. w masarni u „Robcia” – Roberta Piotrowskiego, posiadającego dwoje prześlicznych dzieci: Haneczkę i Wineczka. Haneczka została lekarzem i do dziś służy tutejszej ludności.

Chciałem tutaj wspomnieć, że i ja z tego powodu stałem się na pewnym etapie bezrobotnym. Zostałem

przez Robcia zatrudniony do pasania kozy, ponieważ tak dla niego, a szczególnie żydowskiej sąsiadki potrzebne było mleko. A krowy Niemcy pozabierali i tylko niektórzy gospodarze po uiszczeniu kontyngentu mieli po jednej krowie. Pech chciał, że po powrocie z kozą z pastwiska zobaczyłem ową sąsiadkę niezbyt starannie ukrytą, lecz spokojnie opalającą się w ogródku na tyłach posesji. Ta, zobaczywszy mnie, natychmiast prysła do zabudowania w suterenie, nie omieszkawszy o tym zajściu zawiadomić gospodarza, w wyniku czego straciłem posadę pastucha. Niemożna się temu dziwić, gdyż zagrożenie życia dla przebywających w tym domu było ogromne.

W sąsiedztwie znajdował się Urząd Gminy, w którym stale kręcili się żandarmi, a za trzymanie Żydów groziła kara śmierci. Ponieważ widziałem na własne oczy jak okrutnie Niemcy obchodzili się z Żydami w czasie okupacji, jak i w dniu, w którym ich na zawsze wyprowadzali z miasta i dalszych tego skutkach, więc o owym zdarzeniu ze strachu nie powiedziałem nikomu, nawet własnej matce. Przed oczyma stał mi również taki fakt, że kiedy żandarmi na drodze prowadzącej z pobliskich Winiar do miasta zatrzymali wóz Tomczyka z przedmieścia, zaprzężonego w parę koni, w którym oprócz pustych worków i baniek po mleku nic nie znaleźli, z zacięciem zapytali dlaczegoż to on „Polnische Schwajne” puste worki i bańki ze wsi do miasta wozi a nie odwrotnie? A ten nie wytrzymał bicia, zeznał, że w ten sposób dokarmia ukrywających się Żydów, ci nie mogąc wydobyć od niego odpowiedzi, gdzie się ukrywają – zastrzelili go na miejscu. Konie zaś samotnie z wozem wróciły do domu, w którym została żona z dwojgiem dzieci.

Pracę u Robcia matka wykonywała rzetelnie, gdyż w sklepie masarskim wszystko musiało się świecić, a ja jak mogłem pomagałem, gdyż brała mnie ze sobą nie mając z kim w domu zostawić. Zrobiło wrażenie na sklepikarzu, gdy w dzień jego imienin podszedłem do niego i powiedziałem głośno: „Ja mały chłopczyzna nie umiem winszować, tylko pana w rękę mogę pocałować”. Wzruszony dał mi pięć groszy. Bogata mieszczka, która akurat pakowała kilogram szynki do koszyka, rzekła zgryźliwie: taki mały, a już uczy się wyludzać pieniądze, spoglądając zezem na matkę. Nic synuś schowaj se pieniążki rzekła spokojnie, niedługo pójdziesz do szkoły, to będziesz miał na obsadkę z krzyżykiem. Mama – a i kajety będą potrzebne, dodałem: kajety to niech ci ojciec kupi. Posmutniałem, bo wiedziałem, że ojciec nigdy nie miał pieniędzy.

Prosię.

Sprzedawał Szczygieł prosięta na targowisku i co ładniejsze ludzie rozkupili; zostało jedno, takie małe, chuderlawe, którego nikt już za żadne pieniądze nie chciał kupić. Weź Kaśka, powiedział do matki – nie będziesz nic płacić tylko przy wykopkach pomożesz. Przyniosła matka w zapasce to kocię do domu, Stefek przykleił do budki szalasik, tak, żeby Ozimek nie zobaczył i niedługo z prosięcia zrobiła się ładny wieprzek. Co prawda wszyscy w domu na niego chuchali

i dmuchali; ja dla niego rwałem w sadzie pokrzywy, od Żydów dostawało się oberki, trochę kartofli na odrobek podarował Szczygieł; od młynarza Wypycha – „jehowy” za niewielkie pieniądze trochę otrąb żytnich dokupiono i wieprz rósł jak na drożdżach. Dziwiła się sąsiadka Stefańska jaką wy macie dobrą rękę do chowania „Kiwiórko”. Bóg zapłać – radowała się matka, byleby tylko nie zapeszyć. Kieljański, co grywał na sibrze odwiedził po sąsiedzku ojca, na święta dorośnie – powiedział, sam Jasiek nie dasz rady go zaszlachtować – powiedz a pomogę. Dobrą masz kobitę – dodał spoglądając błyskotliwym okiem na matkę. Moja niby nie stara, a nic jej nie wychodzi. Narobi się kiszki, powiedziała matka, najgorzej, że nie ma komory i sadła nie będzie gdzie przetrzymać. A my ze Stefkiem marzyliśmy, że wreszcie najemy się do syta kielbasy. Choć do domu, rzekła do swojego chłopca Kieljańska, świdrując złośliwie okiem na prosiaka, będziesz tu cudze baby chwalił, a mnie nie ma kto drzewa urąbać, to i obiadu nie będzie. Takie to ja mam życie z nią, rzekł cicho do ojca sąsiad, i ociężałe po-dreptał za swoją do domu.

Mamo, coś się stało wieprzkowi – powiedział Stefek, gdy wróciła wieczorem, po sprzątaniu u Misiakiewiczowej. Widać było, że posmutniał i nagle przestał żreć. Możeśta mu co złego dali, albo zaparcia dostał. Lećta szybko po Sochacką, ponaglała matka, może ona coś pomoże. Sochacka chciała dać mu lewatywę, ale ostatecznie stwierdziła, że już na wszystko za późno, bo to na pewno jakaś czarownica zawiniła, boć tutaj w pobliżu takich nie brakuje, co to same niewiele robią a innym zazdroszczą. W istocie wieprzek cicho chrząknął, wyprężył się i zamknął na zawsze oczy. Żal mi się go zrobiło, matka popłakawszy cicho rzekła do ojca: weź rydel, a niech ci Stefek pomoże – zakopcie go pod jabłonką na końcu sadu.

Przyglądali się temu pochówkowi kocujący w pobliżu Cyganie. Chwalili, że taką ma grubą słoninę i wygląda jak żywy, ja jednak uważałem, że nierówno ma wykopany grób i niedbale w nim ułożony będzie się po śmierci męczył. Pomyślałem, że jak zdobęde świeczkę, to mu ją zapalę, a na pewno wystrugam kijek z brzoostkwiny.

Te wszystkie moje zamiary okazały się niepotrzebne. Na drugi dzień, po powrocie ze szkoły, w sadzie koło jabłoni ujrzałem wielkie ognisko, a nad nim obracającego się na kołowrocie naszego prosiaka. Ceremonii tej towarzyszyły prześliczne śpiewy cygańskie i pod wieczór pozostały na murawie tylko kości i poniewierające się butelki po denaturacie. Cygan Goman, którego, którego skrzypce ciągnęły smutną melodię o „wesołym życiu Cygana” widocznie za dużo tę pieczęń denaturatem zakropił, gdyż zakończyło się ono smutnie, w boleściach, pod Ozimkową jabłonią.

Ksiądz Belczyński Gomana na cmentarzu pocho-wać nie pozwolił, bo on w kościele nie był widywany, choć jak twierdzili Cyganie był ochrzczony i w Boga wierzył, a więc winien wiecznie spoczywać obok katolików. Pochowano go jednak w rowie poza murem cmentarnym, gdyż ksiądz nie był pewny czy pijący denaturat pojednał się przed śmiercią z Bogiem, a leżący na cmentarzu katolicy nie ucierpią na tym. Nie miał do końca racji ksiądz Belczyński – twierdzili niektórzy parafianie – a powtarzał to Rasiński, który często wracał do domu późną nocą koło cmentarza, kiedy jako ostatni opuszczał restaurację Rózyckiego. Widział on ponoć jak Goman przeskakiwał mur cmentarny i serdecznie go witających, wychodzących z murowanych grobowców polskich katolików. Potem razem ucztowali jedząc chleb z pikantną kielbasą, popijając czerwonym winem.

cdn.

Andrzej Wajs

W dniu 24 maja, zostały przeprowadzone w Nowym Korczynie na stadionie Wisły, gminne zawody sportowo-pożarnicze, w których udział wzięło 5 drużyn OSP seniorów, oraz 5 MDP chłopców i 4 MDP żeńskie w grupie wiekowej 12-16 lat. Sędzią głównym zawodów był p. kpt. Grzegorz Karwat. Zawody rozegrane zostały w następujących konkurencjach:



1. Sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami
2. Ćwiczenie bojowe.

W kategorii seniorów zwyciężyła OSP Czarkowy, uzyskując następujące czasy:

1. OSP Czarkowy sztafeta 62 sek. bojówka 49 sek., łączny czas 111 sek.
2. OSP N. Korczyn szt. 62 sek. boj. 45 sek. + 5 pkt. karnych, łączny czas 112 sek.
3. OSP Strożyska szt. 66 sek. boj. 54 sek. + 3 pkt. karne, łączny czas 123 sek.
4. OSP Sępichów szt. 62 sek. boj. 51 sek. + 5 pkt. karnych, łączny czas 123 sek.
5. OSP Stary Korczyn: nie ukończenie ćwiczenia bojowego – dyskwalifikacja.

W kategorii drużyn młodzieżowych zwyciężyła:

1. MDP chłopców N. Korczyn szt. 57 sek. boj. 34 sek., łączny czas 91 sek.
2. MDP chłop. Sępichów szt. 64 sek. boj. 32 sek., łączny czas 96 sek.

3. MDP chłop. Strożyska szt.67 sek. boj. 34 sek.+ 5pkt. karnych łączny czas 106
4. MDP chłop. St. Korczyn szt.69 sek. boj. 43 sek.+ 5pkt. kar., łączny czas 117
5. MDP chłop. Czarkowy szt. 66 sek. boj. 52 sek. + 3 pkt. kar., łączny czas 121

W kategorii MDP żeńskiej zwyciężyła drużyna:

1. MDP Ż. Czarkowy sztafeta 70 sek. bojówka 41sek. łączny czas 111 sek.
2. MDP Ż. Strożyska szt. 75 sek. boj. 39 sek. + 5pkt. kar. łączny czas 119 sek.
3. MDP Ż. St. Korczyn szt. 70 sek. boj. 56 sek. łączny czas 126 sek.
4. MDP Ż. N. Korczyn szt. 71sek. boj. 52 sek. + 10 pkt. kar. łączny czas 133 sek.

Zawody przebiegały w miłej sportowej atmosferze przy bardzo dużym zainteresowaniu kibiców. Szkoda tylko, że 5 drużyn OSP seniorów z gminy Nowy Korczyn mogło pokazać sprawność i przygotowanie do działań bojowych; pozostałe jednostki OSP już od kilku lat nie biorą udziału w zawodach, widocznie nie mają się czym wykazać - wielka szkoda.

Cieszy za to udział drużyn młodzieżowych, zarówno chłopców jak dziewcząt. Po zakończeniu zawodów wójt Gminy Pan Wiktor Kwas wszystkim drużynom biorącym udział w zawodach wręczył wysokie nagrody pieniężne oraz dyplomy. Zwycięskim drużynom młodzieżowym, zarówno chłopców jak i dziewcząt, nagrody w postaci plecaków turystycznych ufundowanych przez Pana Marszałka Adama Jarubasa, wręczył radny Gm. N. Korczyn p. Paweł Zagaja.

Warto wspomnieć, że chłopcy z MDP Nowy Korczyn będą reprezentować nasz kraj na Międzynarodowych Zawodach CTIF w Ostrawie Czeskiej w dn. 19-26 lipca br.



M.H.M

Piłkarze wszystkich kategorii wiekowych klubu sportowego „Wisła” zakończyli już swoje rozgrywki w tym sezonie.

Seniorzy „Wisły” zajęli ósme miejsce w tabeli z dorobkiem 35 pkt. Piłkarze przez cały sezon prezentowali bardzo otwarty i ofensywny futbol. Znalazło to odzwierciedlenie w ilości bramek, zarówno zdobytych jak i straconych. 66 strzelonych i tyle samo straconych, to rekord w II gr. świętokrzyskiej „A” klasy. Razem w meczach „Wisły” padło 132 bramki, co daje średnią nieco ponad pięć bramek na mecz. Dla naszej drużyny najwięcej goli zdobyli Piotr Stępień (18) i Mariusz Król (11).

Kibice oprócz doskonale znanych twarzy, mieli okazję oglądać kilku nowych zawodników. Rafał Prędkie od listopada jest graczem „Wisły”, a Paweł Sobczak od stycznia był w naszym klubie na półrocznym wypożyczeniu.

W lipcu jednak powinno dojść do transferu definitywnego tego zawodnika. Oprócz niego klub najprawdopodobniej wzmocni jego brat Krzysztof i Tomasz Fetela, a testowani będą: Rafał Żelazny i Hubert Wach. Tomasz Fetela jest napastnikiem doskonale znanym korczyńskim widzom z gry w Grodzie Wiślica. Prywatnie to szwagier obecnego trenera „Wisły”, Arkadiusza Modzelewskiego, który pod koniec sezonu zastąpił na tym stanowisku Aleksandra Bystronia. Trener Bystron przeszedł do rywala zza miedzy, drużyny Piasta Stopnica.

Obaj panowie mieli okazję spotkać się w Boże Ciało (11 czerwca br.) podczas meczu derbowego. Lepszą okazała się nasza drużyna, która wygrała 3:2 po bramkach Rafała Prędkiego, Daniela Sikory (z karnego) i Pawła Zielińskiego, a były trener „Wisły” nie został serdecznie przyjęty przez naszych kibiców. Piłkarze wzo-

wią treningi 15 lipca, a miesiąc później zagrają pierwszy ważny mecz (PP na szczeblu okręgu).

Podobnie jak seniorzy, również juniorzy młodsi pod wodzą Arkadiusza Modzelewskiego, wspieranego pod koniec sezonu przez Michała Starościaka i Macieja Boduszka, zajęli w swoich rozgrywkach ósmą pozycję w ligowej tabeli. Młodzi piłkarze w 22 meczach zdobyli 24 zdobywając 36 bramek a tracąc 64. Wygrali oni 8 meczy a 14 przegrali, nie remisując żadnego. Nie wiadomo też kto będzie prowadził tę drużynę w nowym sezonie ponieważ dotychczasowy trener obejmuje drużynę seniorów i zapewne opuści swoich podopiecznych.

Najlepiej ze wszystkich drużyn spisali się podopieczni Henryka Pabijańczyka. Jego trampkarze młodsi wygrali swoją ligę, nie pozostawiając złudzeń kto jest najlepszy. Zwyciężyli 11 z 14 meczy, 2 zremisowali, a tylko w jednym doznali porażki. Pod koniec sezonu drużyna została wzmocniona kilkoma uzdolnionymi dziewczynami, które grały z chłopcami jak równy z równym.

Klub „Wisła” może się również pochwalić wspaniałymi wychowankami. Michał Piotrowski od września będąc na wypożyczeniu reprezentował barwy Korony Kielce i zbierał tam bardzo pochlebne opinie, a to, gdzie będzie

grał w następnym sezonie zależy od naszego klubu i klubu z Kielc, ponieważ oba kluby mają inną opinię co do wartości popularnego „Orzeszka”.

Od nowego sezonu natomiast barwy Korony będą reprezentować dwaj inni młodzi piłkarze Wisły. Kamil Jasiak i Mateusz Borla, bo o nich mowa, dostali się do Korony dzięki swojej dobrej grze w kilku spotkaniach kontrolnych przeciwko rówieśnikom ze stolicy województwa.

Warto też wspomnieć o drugiej edycji turnieju dla młodzieży „Nowy Korczyn Cup”, który stara się przyciągać młodzież do piłki nożnej. Oprócz czterech drużyn chłopców wystąpiły również dwie dziewczęce. A oto ogólna klasyfikacja tego turnieju:

Chłopcy:	Dziewczęta:
I miejsce - Nowy Korczyn	I miejsce - Nowy Korczyn
II miejsce - Solec Zdrój	II miejsce - Opatowiec
III miejsce - Wiślica	
IV miejsce - Opatowiec	

Piłkarze udają się teraz na zasłużony odpoczynek, by nabrać sił przed okresem przygotowawczym i rundą jesienną, a nam nie pozostaje nic innego jak oczekiwać na sierpień, kiedy to nasi piłkarze wznowią sezon i znów będziemy mogli przeżywać nie lada emocje.

Urszula Lasak

Po 30. latach pracy w branży mundurowej, odszedł na zasłużoną emeryturę komendant policji w N. Korczynie - Romuald Sztenc. W związku z tym na to stanowisko powołany został asp. szt. Józef Stojek. Oficjalnie pełnienie obowiązków komendanta powierzył na ręce p. Józefa, Komendant Powiatowy nadkom. mgr Roman Sobczak. Wydarzenie to miało miejsce na Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy 25.V.2009 r. w N. Korczynie. Wójt gminy Wiktor Kwas oraz przewodnicząca Rady p. Małgorzata Matusik z radością powitali nowego „stróża porządku publicznego” i obu panom wręczyli piękne wiązanki kwiatów, wyrażając nadzieję o dobrej współpracy i wzajemnym zrozumieniu.

Oto, co pan komendant powiedział o sobie: mam 48 lat, żonę



Komendant Komisariatu Policji
w Nowym Korczynie asp. szt. Józef Stojek

Marzenę (nauczycielkę) oraz syna Mariusza, studenta prawa. Pracę w policji rozpocząłem w 1991 roku w Komisariacie Policji w Nowym Korczynie, następnie od 1997 roku pracowałem w Komisariacie Policji w Solcu-Zdroju na stanowisku pracownika dochodzeniowego, później - Komendanta Komisariatu i do 11 maja 2009 roku Kierownika Posterunku Policji w Solcu-Zdroju.

Osobom zainteresowanym przypominam nr telefonu na Komisariat Policji w N. Korczynie (041) 377 10 07. Pragnę również podkreślić, że komendant p. J. Stojek jest funkcjonariuszem, do którego osoby potrzebujące pomocy, nie tylko mogą, ale nawet powinny się zwrócić w razie potrzeby. Ze swej strony życzę panu wszelkiej pomyślności w tej trudnej służbie.

Głos z Gminy Nowy Korczyn - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Urząd Gminy Nowy Korczyn, www.nowykorczyn.pl

Redaktor naczelna: mgr Urszula Lasak, tel. 0 511 299 988

Redakcja: Henryk Krupski, Beata Masłowska, Stanisław Strach, Małgorzata Matusik, mgr Ligia Płonka, mgr inż. Henryk Podsiadło, mgr Ewa Lasak, mgr Marzena Szlosek, inż. Wiktor Kwas, mgr Krystyna Kaszuba, inż. Elżbieta Kwas

Adres redakcji: ul. Krakowska 1, 28-136 Nowy Korczyn, nkgazeta@gmail.com

Skład i druk: ZP „STEMAG” 28-100 Busko-Zdrój, ul. Młyńska 15, tel. 041 378 12 87

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo korekty i skracania materiałów.

Drukarnia nie odpowiada za błędy redakcji.